Nr. 233. Kraków, Piątek 28 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

„Patrjotnictwo".

Co to znaczy? — zapyta niejeden, przeczytawszy powyższy tytuł. Czy to pomyłka, czy drwiny z „patrjotyzmu"? Ani jedno, ani drugie, a raczej my moglibyśmy się zapytać, dlaczego słowo to wydaje się dziwnem na czele artykułu, a przyjmowane jest z pełnem łaskawości pobłażaniem ze strony całego niemal społeczeństwa, gdy je z istotnem szyderstwem rzucają w serca liczbą olbrzymiej, a mniej oświeconej rzeszy ludu i robotników nowocześni „krzewiciele światła".

Patrjotyzmu nikt rozumny inaczej pojmować nie może, jak tylko, jako rzetelne poczucie swojego wobec Ojczyzny obowiązku, który nie może znów na czem innem polegać, jak na zupełnem dla Ojczyzny poświęceniu. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy takie rzeczy pojęcie wydawało się każdemu całkiem naturalnem i ze wstrętem odepchniętoby wówczas tych, którzyby pozwolili sobie z tego szczytnego uczucia drwić, lub w brutalny sposób szydzić z jakichkolwiek tego uczucia objawów. Ale dzisiaj zawiał jakiś inny prąd, który rozluźniając do ostatecznych granic pojęcia o obowiązkach wobec Ojczyzny, uzuchwalił całe szeregi przeważnie młodych i niedoświadczonych jednostek, że lekceważąc wszystko co nam ojczyste przekazały zwyczaje, poniewierają też patrjotyzmem jako czemś arcyzacofanem i w bucie swojej zwą go z pogardą „patrjotnictwem".

„Co wam z patrjotyzmu?" — wołają nasi socjalni demokraci do bałamuconych przez siebie mas ludu.

„My nie mamy na to czasu" — mówią znów samozwańczy menerowie robotników krakowskich. „Stara i dawno znana piosnka o patrjotyzmie, to robienie wrzawy, nie będziemy w tem brać udziału, nie możemy zajmować się próżnem a chorobliwem rozpłomienianiem głów czczemi frazesami", piszą ci, których nęci kasa międzynarodowych towarzystw. Tak więc każdy z tych, odrzucając patrjotyzm zapewnia równocześnie, że go okaże kiedyś czynem potężnym, bo „od urodzenia po polsku mówi, po polskiej ziemi stąpa, chlebem z jej ziarn upieczonym skąpo się żywi".

Dawne więc pojęcie o patrjotyzmie wymagało bezwzględnego dla Ojczyzny oddania się, a przeto mienie, krew i życie niósł dla niej każdy w ofierze, a tysiące braci naszych czuło się szczęśliwymi, gdy w najsroższych katuszach ginęli za Ojczyznę. Najnowsze zaś pojęcie patrjotyzmu zwraca uwagę w pierwszej linji na pożywienie i zapewnia, że mówienie po polsku i mieszkanie na polskiej ziemi wystarczy do wywołania „potężnych czynów". Każdy przyzna chyba, że z tych pierwiastków złożony patrjotyzm nie wyda bohaterów. Urągać wszelkiej zasłudze, zawistnem okiem patrzeć na powodzenie drugich, a z wyniosłością i bez zbadania rzeczy o wszystkiem wyrokować, na to chyba lada nicpoń zdobyć się potrafi, i dodatnich nie może to przynieść owoców zwłaszcza, że ponad wszystkie inne doktryny, ta jedna prawda zaprzeczyć się nie da, bo ona jedna z idei narodowości wypływa, że mianowicie każdy naród ma całkiem odrębną drogę rozwoju sił swoich i całkiem odmienny organizm, wymagający innego pożywienia tak duchowego, jak cielesnego Nie podobna u nas palm sadzić ani pomarańcz, ale zaszczepić się da lipa i jawor i grusza. Największą krzywdę własnej Ojczyźnie ten wyrządza, kto powstrzymując swój naród na drodze normalnego sił rozwoju, pragnie gwałtem obcą stosować do niego kulturę. Zwłaszcza naród polski, który po stuletniem zatruwaniu samemi obcemi pierwiastkami, zaledwie w tej części kraju trochę do siebie przychodzić zaczyna, musi odczuć gwałtowne szczepienie cudzoziemskich produktów nowoczesnych na swem ciele, tem bardziej, do jego organizmu wcale nie zastosowanych, a co więcej kolportowanych przez ludzi, którzy przeszłości i obecnego stanu narodu nie znają, i tem śmiertelniej rozraniają, poczynające się ledwo zabliźniać rany.

A kiedy tak się rzecz przedstawia, brońże nas od tego Boże, abyśmy Matkę naszą pozwoliwszy zamordować rękami tych, co w swej bucie z przeszłością i samodzielnym rozwojem narodu liczyć się nie chcą, jej ciałem dzielić się mieli, aby powiększyć swe porcje.

Co do utrzymania wreszcie patrjotyzmu przez samą mowę i zamieszkanie na ziemi polskiej, chyba nie potrzeba dowodzić, że to tylko do czasu może wystarczyć, jeżeli z naszej przyrodzonej, ściśle narodowej drogi rozwoju na rzecz jakiejś obałamuconym głowom ponętnej obcej doktryny zrezygnujemy i w ten sposób ducha raz na zawsze pogrzebiemy.

Cóż utrzyma mowę polską, która pod zaborem rosyjskim — russycyzmami, a pod zaborem pruskim — germanizmami tak bardzo gdzieniegdzie jest już zakażoną, że przy największym optymizmie co do naszej odporności, z wielką trwogą możemy patrzeć w przyszłość. Ziemia zaś polska również coraz więcej z pod nóg się nam usuwa i doprawdy źleby było z nami, gdyby ten tylko miał pozostać Polakiem, kto na ziemi polskiej mieszka. Jak więc patrjotyzm w całej pełni może się rozwijać tylko w narodach politycznie wolnych, tak patrjotyzm, jako znicz ducha narodowego pojęty, jest kardynalną podstawą utrzymania się politycznie rozbitego narodu przez ciąg niewoli i bez tego patrjotyzmu nie może być mowy o żadnym nie już potężnym, ale małym czynie na rzecz przyszłości Ojczyzny. Wiedząc zaś, że cała potęga wrogów naszych stara się właśnie przerwać tego patrjotyzmu ciągłość i już dziś spotykając tu i owdzie całe masy serc polskich dla Polski zimnych i jakby obumarłych, czem w naszej nędzy możemy, staramy się je zagrzać i ożywić. Czyż godzi się z tego drwić i szydzić? Czyż można do takiego stopnia dać się zaślepić obcym wpływom, aby lekceważyć najdonioślejszy interes narodu i w zuchwalstwie „patrjotnictwem" przezywać pielęgnowanie i krzewienie ducha narodowego tam, gdzie on upada?

A cóż dajecie w zamian ludowi polskiemu wy, krzewiciele światła, którzyście z niemieckich broszur swe niby zbawcze, a dla narodu zabójcze zestawili doktryny?

Razi was ludu polskiego wiara i konserwatyzm w obronie ojcowizny, a toć mu z góry powiedzcie, że oboje wydrzeć mu pragniecie, boście sami nędznie w samodzielny rozwój narodu polskiego zwątpili bo nie imię Kościuszki, ale imię żyda, Mendelsohna, macie w duszy, który na zjeździe w Brukseli chce reprezentować tę Polskę, frymarcząc samowolnie tem, czego ona na rzecz kosmopolityzmu i waszych urojonych państw socjalistycznych nigdy nie odda t. j. jej duchem dotąd niezwyciężonym. Zapewniacie, że leży wam tak bardzo na oku dola warstw niższych, i pragniecie dla nich zupełnej zagłady pod względem narodowym i wspólnej dla wszystkich miski...

Bądźcie tylko prawdomównymi, wypowiedzcie śmiało swój program, a najuboższy robotnik, taki nawet nędzarz, który nie ma gdzie głowy skłonić, odepchnie was z pogardą, jako zdrajców kraju i jako szalbierzy, którzy nie rozumiejąc ducha narodu, śmią frymarczyć narodu przyszłością. Wasz tylko patrjotyzm można ze słusznem lekceważeniem nazwać patrjotnictwem, boście się wyrodzili i o tyle upodlili, o ile w swej bucie czujecie się od innych mędrszymi i wyższymi. Przywdziewacie szare kapoty i wyszarzane surduty, aby się pozornie stowarzyszyć z nędzą, ale i w tem przebraniu pozna was każdy, kto ma tyle godności własnej, aby siebie i Ojczyznę własnym dźwigać trudem i odrzucać z pogardą wspaniałomyślne a nieproszone dary żydka Mendelsohna i Danaów z nad Szprewy.

Z KRAJU.

Rezultat zasiewów w Galicji.

Z nadesłanych galicyjskiemu Towarzystwu gospodarczemu sprawozdań o rezultacie zasiewów w Galicji, wyjmujemy następujące szczegóły.

Z wyjątkiem okolic górskich, można uważać żniwa żyta, pszenicy, wczesnego owsa i jęczmienia a po części i grochu za ukończone. Wydatki są u pszenicy przeciętnie lepsze niż średnie, u żyta słabe, u jęczmienia przeciętnie dobre, a u owsa przeważnie dobre Obok świetnych jednak rezultatów (do 800 kg i więcej z morga) zdarzają się i słabe, np. 170 kg. z morga. Te ostatnie przypisują rdzy, która w lipcu pojawiła się na wielu łanach obsianych owsem i zaszkodziła ziarnu.

G r o c h y są przeważnie mierne, grochowina bujna lecz strączków mało, hreczka średnia, kukurydza przeważnie dobrą. Z i e m n i a k i z małemi wyjątkami, silnie gniją. K o n i c z y n y i ł ą k i są obiecujące, jednakże koniczyna nasienia dobrego nie da. C h m i e l słaby.

Pod względem rezultatu zbiorów przedstawia się tenże jak następuje:

W *bobreckiem* pszenica daje z morga 546 kg., żyto 224 kg., owies 115 kg., jęczmień 338 kg. — Grochy, hreczki, prosa, koniczyny i buraki średnie — wyki, bobik, kukurudza, len i konopie dobre, bób wyborny — ziemniaki złe. W *borszczowskiem* pszenica wydaje z morga 600 kg., żyto 375 kg., owies 800 kg., jęczmień 540 kg. Groch i hreczki średnie, kukurudza, ziemniaki, buraki dobre, obsiew rzepaku normalny. W *brodzkiem* pszenica daje 432 kg. z morga, żyto 224 kg., owies 448 kg., jęczmień 500 kg. Groch, wyka, koniczyny, buraki, len, konopie dobre, proso chybiło, kukurudza mierna, ziemniaki słabe. W *brzeżańskiem* daje pszenica 8—12 kop z morga, żyto 5 — 8 po 60 — 80 kg., jęczmień 6 — 8 kóp. Groch średni — tak samo proso, hreczka i kukurudza, len, konopie, bobik, wyki dobre — ziemniaki okazują małe zawiązki. W *brzozowskiem* pszenica 8 kóp (jeszcze mało młócona), żyto daje 336 kg., owsy nie zżęte — jęczmień daje 4 kopy. Grochy, bób mierne — ziemniaki złe, koniczyny i pasza dobre.

W *buczackiem* pszenica rozmaicie od 500—1000 kg., żyto od 400—600 kg., owies od 490—700 kg. z morga — jęczmień dał przeciętnie po 7 kóp. Groch zapowiada wydatek lichy, wyki dobre, hreczki jest bardzo wiele zapalonej, wydatek będzie zły, bobik ma mało strączków, koniczyna dobra na paszę, na nasienie zła. Kukurydza mierna, bardzo wiele łodyg jałowych — ziemniaki gniją, buraki mocno zachwaszczone. Rzepaku mniej zasiano niż po inne lata. W *cieszanowskiem* pszenica dała z morga 784 kg., żyto 540 kg., owies (kanarek) 450 kg., jęczmień jeszcze niemłócony dał 9 kóp. Zresztą inne plony średnie. W *gródeckiem* pszenica 6 kóp z morga, żyto 5 kóp, (336 kg.) owies 4 kopy, jęczmień 5 kóp, grochu zebrano z 20 korcy wysiewu 110 kóp, zresztą inne plony dość dobre, oprócz ziemniaków. W *horodeńskiem* pszenica ma słabe wydatki 350 kg. z morga, żyto 240 kg., owies 600 kg., jęczmień 550 kg. Zresztą plony inne dobre. Ziemniaki czernieją. W *kałuskiem* myszy zrządziły znaczne szkody. Pszenica dała między 4 a 10 kóp, żyto od 2—8 kóp, owies od 2—10 kóp, jęczmień 6—10 kóp. Wydatki słabe. Groch średni. Ziemniaki złe, zresztą wszystkie inne plony dobre. W *kołomyjskiem* pszenica dała przeciętnie 384 kg., żyto 250 kg., owies i jęczmień dają bardzo dobre wydatki 6—9 i 7—10 kóp po korcu i więcej. Rzepaku co rok mniej sieją. W *kossowskiem* rezultaty młocki bardzo słabe szczególniej pszenicy i żyta, pszenica daje z morga 120 kg., żyto również tyle, owies 548 kg., jęczmień dobry 624 kg.

W *liskiem* rezultaty będą według dotychczasowych przypuszczeń dosyć słabe. We *lwowskiem* pszenica dała 576 kg., żyto 448 kg., owies nie młócony, jęczmień dał 468 kg., groch średni, koniczyny drugi pokos średni, len i konopie mierne, buraki dobre, ziemniaki gniją. W *przemyskiem* pszenica daje od 500 do 600 kg., żyto do 500 kg., owies jest słaby, daje po 200 kg. lichego ziarna — jęczmień 480 do 500 kg. Stan innych plonów dobry z wyjątkiem ziemniaków, które gniją i buraków, które zarosły mocno chwastami. Koniczynę koszą. W *przemyślańskiem* pszenica daje w przecięciu około 400 kg., żyto 350 kg., owies 560 kg., jęczmień rozmaicie do 150 do 480 kg. Grochy, hreczki, kukurudze i ziemniaki średnie; wyki, prosa, bobiki, koniczyny dobre. Ziemniaki gniją. W *rawskiem* mają po 18 do 22 kóp pszenicy z morga, kopa zaś daje 60 kg. Żyto było jeszcze kopniejsze, bo 20—24 kóp. Młocka dała 35—40 kg. z kopy. Owies ładny, jęczmień (4—6 kóp na morg). Kukurudza dobra, ziemniaki gniją. W *rohatyńskiem* pszenicy jest 10 kóp z morga — rezultat młocki nieznany jeszcze, — żyto daje 450 kg, owsa nie zbierano — jęczmień daje słabe wyniki W *sanockiem* pszenica dała 8 kóp z morga, żyto po 9 kóp (90 kg), owies stoi na pniu — jęczmień leży na pokosach. Ziemniaki zgniły, buraki bardzo ładne — koniczyna i łąki bardzo dobre.

W *skałackiem* pszenica dała gorsze rezultaty, niż się tego spodziewano. Przeciętnie wydaje kopa czystej, niezachwaszczonej pszenicy 70 kg. Próby dały z jednego łanu z morga 7 centn. metr., z innego 825 kg Uważać to można za najlepszy rezultat tegoroczny, który obniży się znacznie przy przecięciowem obliczeniu, gdyż dużo było zachwaszczonej pszenicy, która w najlepszym razie wyda 50 kg. z kopy. Ziarno ładne. Żyto dało 5—7 kóp, owies kanarek 10 do 12 po 2 hektolitry, jęczmień jeszcze niemłócony 10—11 kóp, groch 10—12 kóp, — w wyce pojawiła się kanianka, prosa bardzo ładne, ziemniaki się psują, buraki piękne. Brak robotnika tak ciągłego jak i pieszego daje się dotkliwie uczuwać. W *śniatyńskiem* daje morg pszenicy 600—700 kg., żyta 560—640 kg., owsa 600—700 kg., jęczmienia nawet 700—1000 kg. Rzepaku zasiano mało. W *sokalskiem* pszenica przeciętnie do 700 kg. żyto 640 kg., owies niezebrany, — jęczmień do 800 kg. Groch dał ziarna mało, grochowiny dużo — hreczka słaba, ziemniaki gniją, buraki dobre, — otawy wiele obiecujące. Rzepaku zasiano tyle co i w zeszłym roku, pomimo tegorocznej klęski rzepakowej.

W *stanisławowskiem* pszenica dała 10 do 12 kóp po 60 kg., żyto 8—10 po 60 kg., owies po 12—15, jęczmień po 8—10 kóp. Grochy, wyki, hreczki, buraki dobre, kukurydza bardzo dobra, ziemniaki średnie. W *staromiejskiem* pszenica dała po 8 kóp, żyto po 6, kopa wydaje 42 kg., jęczmień po 6 kóp — owies niezebrany. W *stryjskiem* pszenica po 700 kg. z morga, żyto od 200 do 550 kg., owies do 800 kg., jęczmień 750 kg. i więcej Ziemniaki złe, pogniły, — buraki średnie. W *tarnopolskiem* dała pszenica od 8 do 10 kóp, banatka po 75 kg, gładka 70 kg., późna kosmata do 1000 kg., Żyto 3—8 kóp, od 40—75 kg. Owies 7—12 kóp, od 50—70 kg., jęczmień 7—10 kóp (niemłócony). Groch zaczynają zbierać, plon nie jest obiecujący. Hreczki złe, ziemniaki średnie, ale miejscami gniją. Rzepaku obsiano mało.

W *tłumackiem* pszenica 8—12 kóp po 50—75 kg., żyto 5—8 kóp po 60—100 kg., owies 10—12 kóp po 70 do 80 kg., jęczmień 6—10 kóp po 60—80 kg. Groch przeważnie dobry, hreczka osadziła złe ziarno — ziemniaki się psują, buraki zadawalniające. W *trembowelskiem* pszenica dała przeciętnie po 800 kg. z morga, żyto 420 kg., owies 600 kg., jęczmień 480 kg., groch po 8 kóp. Ziemniaki mają być bardzo dobre, tak samo i buraki. Kukurydza również bardzo chwalona. W *tureckiem* żniwa dopiero się rozpoczęły W *zaleszczyckiem* pszenica wydaje 350—500 kg., żyto 300—400 kg., owies 800—900 kg., jęczmień 500 do 630 kg. Hreczki spalone, grochu zebrano około 10 kóp z morga, kukurydze dość dobre, ziemniaki mierne, buraki dobre. W *złoczowskiem* pszenica daje po 360 kg., żyto 200 kg., owies 420 kg., jęczmień 320 kg. Groch dał 10 kóp z morga — wszystkie te gatunki plonów były mocno uszkodzone od gradu. Reszta plonów mierna. W *żydaczowskiem* sprawiają myszy ogromną klęskę. Stan ziemiopłodów jest wogóle dobry, a byłby znakomity, gdyby myszy się nie były pojawiły. Pszenica daje 6 do 9 kóp od pół korca do trzech ćwierci; żyto 4—8 kóp po pół korca, owies 6—9 kóp (od trzech ćwierci do korca) — jęczmień 6—8 kóp po trzy ćwierci do 1 korca.

KURJER LWOWSKI

* Obiega pogłoska, że z dniem 1 października b. r., obejmie radca dworu p. Korytowski posadę wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, a br. Jorkasch zostanie spensjonowany.

* Stwierdza się wiadomość o dymisji prezydenta lwowskiego sądu apelacyjnego, p. Simonowicza. Powodem rezygnacji ma być okoliczność, iż p. S. czuje się krępowanym niemożnością przeprowadzenia reformy powolnego wymiaru sprawiedliwości w Galicji. P. S. dążył do pomnożenia personelu sędziowskiego, a gdy rząd nie uwzględnił podanych w tej mierze, postulatów postanowił usunąć się ze zajmowanego stanowiska.

* Ruski synod cerkiewny rozpoczyna się we Lwowie 24 września a ukończy 11 października. Posiedzeń jawnych ma być 4.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W sprawie zatargu o sporne grunta nad Morskiem Okiem, nadchodzą iście sensacyjne wieści Mianowicie okazuje się ze śledztwa zarządzonego przez władze węgierskie, że znieważenie komisji sądowej z Nowego Targu przez żandarmów węgierskich w dniu 4 lipca b. r. oraz wszelkie dalsze nadużycia ze strony węgierskiej, — działy się bez wiedzy wyższych organów rządowych węgierskich, a prowokowane być miały li tylko przez zarząd dóbr księcia Hohenlohego w porozumieniu z żandarmerją węgierską Również i telegram pisany wrzekomo przez jakiegoś „nadżupana" z poleceniem do żandarmerji, aby niedopuściła na sporne terytorjum żadnej austrjackiej komisji — okazać się miał również fałszywym. Szczegóły wyniku śledztwa trzymane są w tajemnicy, tak, że bliższych wiadomości brak.

* W Kołomyi spłonął budynek, mieszczący kolejowy warsztat stolarski. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

* W Jaśle zbankrutował kupiec Mojżesz Mueller, a w Rzeszowie Salamon i Jakób Buksmanowie.

* Urząd telegraficzny, z ograniczoną służbą dzienną, otwarty został d. 22 b. m., w Nowem mieście, w powiecie dobromilskim.

* Od iskry z komina zapalił się dnia 22 b. m w Szczawnicy, dach domu „pod Aniołem Stróżem", gdzie przeważnie mieszkają akademicy. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż gęsto przy sobie stojące domy, przy silnym wichrze, jaki wówczas szalał, stałyby się w jednej chwili pastwą płomieni. Nieszczęściu zapobiegła stróżowa domu, która pierwsza dostała się na dach i odrąbała palącą się część, przyczem przy pomocy innych nadbiegłych domowników, zdołano niewielki jeszcze ogień ugasić.

* W Szydłowcach, koło Husiatyna, wybuchł w tych dniach pożar, w samo południe, gdy wszyscy włościanie zajęci byli w polu przy pracy i zniszczył trzy zagrody włościańskie. W ratunku dzielnie pomagała rodzina gr. kat. miejscowego proboszcza, ks. M. Temnickiego.

* Z Tarnopola donoszą: „Niesłychanie zuchwałego czynu dopuścili się we czwartek 20 b. m, trzej złodzieje w Stępkach, w powiecie tarnopolskim. Wywaliwszy w samo południe drzwi w tamtejszej cerkwi, zamierzali już zabrać się do plądrowania przybytku Bożego, gdy w tem na szczęście zobaczył ich gospodarz Machnicki, idący z synem i zaczął wołać o pomoc. Nim jednak usłyszeli ich ludzie we wsi, napadli na nich dwaj złodzieje i powaliwszy na ziemię, poczęli ich dusić, podczas gdy trzeci, najmniej widocznie odważny, począł uciekać. Tymczasem nadbiegli ludzie z pomocą, co widząc złoczyńcy, puścili swoje ofiary i zaczęli również uciekać. Szczęście jednak nie sprzyjało zuchwałym rzezimieszkom. Chcąc ukryć się przed pogonią, skręcili do lasku tuż obok wsi, pewni, że tam ujdą niebezpieczeństwa. Lasek jednak był mały, osaczono ich więc zewsząd, posłano po żandarmerję do Borek i coraz ciaśniejszem kołem zaczęto się zbliżać do środka lasu. Złodzieje nie dali za wygraną i postanowili przebić się siłą przez kordon, a nawet jeden z nich rzucił się z nożem w ręku na żandarma Rogowskiego. Żandarm broniąc życia własnego, przebił złodzieja bagnetem, tak, że ten padł trupem na miejscu. To dopiero podziałało na dwóch pozostałych łotrów, odbierając im odwagę. Dali się dobrowolnie skuć i tak odprowadzono ich na posterunek żandarmerji do Borek. Przy zabitym znaleziono jeszcze drugi nóż i kilka złr., aresztowane indywidua miały również po dwa noże i po kilka złr. Odzież mają wszyscy czystą i prawie nową, wszyscy trzej są młodzi, liczą od 20 do 24 lat. Mimo nalegań, nie chcą przyznać się zkąd pochodzą, zeznali tylko, że w zabitym towarzyszu stracili swego naczelnika".

* Zarząd łańcuckiego Towarzystwa zaliczkowego, udzielił ze swych funduszów uczniom szkoły tkackiej, imienia Franciszka Józefa w Łańcucie, zasiłki pieniężne, również sprawił 14 uczniom ubranie.

* W Gajach założieckich, jak donoszą do *Diła*, chodzi już od kilku dni żyd wygnaniec i zbiera składki po chatach chłopskich dla siebie. Poczciwy lud daje mówiąc: „ot biedny wygnaniec", zwłaszcza, że indywiduum to wita każdego chłopa słowami: „Pochwalony Jezus Chrystus"! Sądząc po tym fakcie mniemamy, że gdyby się dobrze wziąć do tego emigranta, toby się okazało, że jest tutejszym zwykłym wyzyskiwaczem, bo żydzi rosyjscy nie umieją po polsku.

* Wystawę koni, która odbędzie się w w Przemyślu w dniach 7 i 8 września b. r., obeszlą ks. Adam Sapieha i ks. Lubomirski pięknemi okazami koni krwi ardeńskiej; udział obywatelstwa z powiatów przemyskiego, mościskiego, jarosławskiego i cieszanowskiego zapewniony. Na placu wystawy przygrywać będą od godziny 4 do 7 po południu muzyki wojskowe. Dnia 7 września wieczór, jako w dniu zgromadzenia strefowego, odbędzie się w hotelu „Victoria" wspólny bankiet dla uczestników zgromadzenia. Wyścigi oficerów 6 pułku ułanów na błoniach krównickich nastąpią dnia 8go września. Na zakończenie wystawy urządzony zostanie „piknik", w którym weźmie udział obywatelstwo i korpus oficerów 6 pułku ułanów.

* W Czudynie, powiatu storożynieckiego, wybuchł dnia 19 b. m. wieczorem ogień na folwarku funduszu grecko-orjentalnego i zniszczył zboże, własność p. Fryderyka Fischera, wartości około 2000 złr.

* Spłonęła grecko-katolicka plebanja w Opryszowcach, we czwartek dnia 20 b. m. wieczorem podczas burzy, jaka podówczas szalała.

* W Skei, powiatu suczawskiego, dnia 19 b. m. kopała glinę 14 letnia dziewczyna wiejska, Helena Ohia, kiedy nagle oberwało się sklepienie pieczary i zasypało całkowicie pracującą. Z pod kawałów ziemi wydobyto już nieżywą dziewczynę.

* Rada miasta Przemyśla uchwaliła założenie bazaru dla wyrobów krajowych, wraz ze składem dla wyrobów przemysłowców miejscowych i upoważniła magistrat do poczynienia odpowiednich kroków, celem wystarania się o potrzebne fundusze Oprócz bazaru, zamierzonem jest przy bazarze założenie osobnego oddziału dla wyrobów przemysłowych miejscowych, aby tychże ochronić od wyzyskiwania przez niesumiennych handlarzy żydowskich.

* Józef Ott, inżynier budowy z upoważnieniem rządowem, z siedzibą urzędową w Ispie. złożył dnia 12 sierpnia b. r. przepisaną przysięgę.

* Zgromadzenie kobiet ruskich z Galicji i Bukowiny zwołuje pani Natalja Kobryńska do Stryja na dzień 1 września w sali kasyna ruskiego pod Czarnym Orłem na 3 godz popoł. Mają być omówione ważne sprawy, dotyczące kobiet. Wieczorem odbędzie się koncert t. z. dwunastki ruskich śpiewaków, pod przewodnictwem utalentowanego kompozytora p. Niżankowskiego.

KURJER SZKOLNY.

* Wpisy uczniów do *szkoły ślusarskiej w Świątnikach* odbędą się w dniach od 13 do 15 września. Do przyjęcia wymaga się ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej, co najmniej 14 lat życia, a przedewszystkiem silnej budowy ciała. Taksa wstępna wynosi 2 złr., opłaty szkolnej nie uiszcza się. Internatu nie ma, a koszta najskromniejszego utrzymania wynoszą około 15 złr. miesięcznie.

Szkoła ta cieszy się w kraju zasłużonem uznaniem. Jest zatem niewątpliwie pożądaną dla przemysłu ślusarskiego rzeczą, aby znalazła liczne grono uczniów. Nie wyjdą oni z niej wprawdzie socjalistami, lecz zato tem dzielniejszymi rękodzielnikami i Polakami.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Tomasza Sałabaja, w Petrance, na własną prośbę, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Wistowej.

KURJER POCZTOWY.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Józefa Naimanna, z Rzeszowa do Tarnopola.

STYPENDJA.

* Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa stypendja po 60 złr. rocznie z fundacji stypendyjnej Karola Kiselki.

O te stypendja ubiegać się mogą wyłącznie uczniowie wyznania chrześcijańskiego, pilni i obyczajni synowie ubogich rodziców, uczęszczający do trzeciej lub wyższej klasy szkoły ludowej im. św. Marcina we Lwowie i to tylko tacy, którzy nie są repetentami tych klas.

Pierwszeństwo mają sieroty urodzone i zamieszkałe w tej części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, która się rozciąga od rogatek Żółkiewskiej i Zamarstynowskiej, a zakreślona jest torem kolei lwowsko-brodzkiej, to jest aż po ulicę, zwaną „Objazd" i ulicę „Tatarską", a które to sieroty ukończyły drugą klasę ludową w szkole im. św. Marcina we Lwowie.

NOMINACJE.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Marcelego Frankiewicza, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Bruśnie starem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Cewkowie; stałego nauczyciela, Ignacego Łukaszkiewicza, w Ostrowcach tuszowskich, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trzęsówce; tymczasowego nauczyciela, Antoniego Ostrowskiego w Ossowcach; stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ossowcach; tymczasowego nauczyciela Stanisława Wicherka, w Potoku Złotym, stałym nauczycielem 3 klasowej szkoły etatowej w Potoku Złotym; stałego nauczyciela młodszego, Bazylego Kobrzyńskiego, w Cieniawie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ispasie; tymczasowego nauczyciela młodszego, Faustyna Lachowicza, w Suchodole, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Suchodole; tymczasową nauczycielkę młodszą, Karolinę Ceglarską, w Ochojnie, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Ochojnie.

Dwaj książęta Kościoła.

Od dłuższego czasu zwracają na siebie powszechną uwagę dwaj książęta Kościoła, którzy nietylko są wiernymi jego synami i obrońcami, lecz także pracują nad powiększeniem wpływu i znaczenia następcy Piotra świętego w jak najodleglejszych krainach, tam, gdzie imię jego albo wcale nieznane, albo jest znienawidzone. Mówimy o kardynale Lavigerie i o djakowarskim biskupie księdzu Strossmayerze. Pierwszy z nich, jak wiadomo, od lat wielu pracuje nad rozszerzeniem wiary Chrystusowej w głębi Afryki i nad zniesieniem niewolnictwa, a zwłaszcza handlu niewolnikami w tej części świata. W tym celu utworzył osobny zakon Braci saharyjskich, na wzór dawnych zakonów, które rycerskie rzemiosło łączyły z służbą Bożą i przebiega Europę celem uzyskania dla wzniosłego swego dzieła poparcia całego chrześcijańskiego świata. Przez to stał się Prymas Afryki jedną z najpopularniejszych i najwięcej uwielbianych osobistości w Europie. Popularność tę naraził kardynał cokolwiek, gdy w szlachetnej swej troskliwości o dobro Kościoła, zaczął pracować nad pogodzeniem Kościoła katolickiego z republikańską formą rządu we Francji. Wielu dawnych przyjaciół opuściło go z tego powodu, odmawiając mu podobno nawet dotychczas stale użyczanej pomocy na cele misyj afrykańskich. Wszyscy wrogowie Kościoła i Francji, a mianowicie liberalno-żydowscy dziennikarze w Berlinie i w Wiedniu, rzucili się na kardynała, dowodząc, że podburzą Papieża przeciw potrójnemu przymierzu. Nawet *Fremdenblatt* wystąpił przeciw niemu we wstępnym artykule i dowodzi, że „mrzonki" jego na zawsze pozostać muszą mrzonkami. Takież zdanie wypowiada *Fremdenblatt* w tym samym artykule o księdzu Strossmayerze, który, jak to przyznaje półurzędowy dziennik, pragnie przeprowadzić unję prawosławną z katolicyzmem, i mimo niepowodzeń, nie wątpi, że dokona tego dzieła. Zaznaczywszy, że Rosja nie okazuje skłonności do unji, zarzuca *Fremdenblatt* ks. Strossmayerowi, że kokietuje z panslawistami, dalej powtarza wymysł *Egyetertesa*, który podał treść rzekomej rozmowy swego współpracownika z biskupem djakowarskim, podczas ostatniego jego pobytu w Zagrzebiu. Według owego dziennika, powiedział ks. Strossmayer, że za lat 50 w Europie nie będzie ani jednej monarchji. Artykuł madziarskiego organu powtórzyła cała prasa niemiecka i austrjacka, a za nią także galicyjska, nie szczędząc wyrzutów znienawidzonemu przez wielu księciu Kościoła. Dzienniki katolickie z *Vaterlandem* na czele, wyraziły swe powątpiewanie o autentyczności wiadomości *Egyetertesa*. Niebawem też okazało się, że miały rację, bo zagrzebski *Obzor*, organ biskupa djakowarskiego, z naciskiem zaznaczył, że podczas ostatniego swego pobytu w Zagrzebiu, ks. biskup Strossmayer z żadnym dziennikarzem nie rozmawiał i wogóle nikogo, ktoby mógł pisać do budapeszteńskiego dziennika, nie przyjmował, a podana przez *Egyetertes* treść rozmowy, jest wytworem fantazji, a raczej rozmyślnem kłamstwem. Nowa to nauka dla naszego dziennikarstwa, że tak zwanych sensacyjnych wiadomości nie powinna czerpać z dzienników liberalno-żydowsko-niemieckich. Niestety, niektóre pisma galicyjskie także o sprawach czysto katolickich informują się u *Neue Fr. Presse* i powtarzają za nią najrozmaitsze kłamstwa.

Z różnych sfer i stron.

Podróż Cesarza do Pragi.

Zdaje się, że Cesarz, mimo energicznego protestu prasy centralistycznej, odwiedzi wystawę w Pradze. Niemcy czescy, widząc, że ich zabiegi nie odnoszą pożądanego skutku, udali się o pomoc do prasy, wydawanej w granicach Rzeszy niemieckiej. Dzienniki berlińskie i inne wołają głośno, że sprzymierzeniec cesarza Wilhelma nie może jeździć do miasta, które codziennie jest widownią demonstracyj antyniemieckich. Między innemi piszą *Muenchener Neueste Nachrichten*:

„W pierwszych dniach września uściśnie cesarz Franciszek Józef prawicę swemu sprzymierzeńcowi, cesarzowi niemieckiemu, a w kilka godzin miałby przyjmować hołdy czeskich przeciwników przymierza? Jeszcze w to nie możemy wierzyć!“

Tak arogancki głos pangermańskiego dziennika, który śmie udzielać wskazówek monarsze sąsiedniego państwa, wywołał oburzenie nawet wśród uczciwszych Niemców austrjackich. Niektóre dzienniki wiedeńskie występują stanowczo przeciw mięszanin się Niemców z Rzeszy w wewnętrzne sprawy Austro-Węgier. Między innemi dołącza *Wiener Allgemeine Zeitung* do przytoczonego głosu monachijskiego dziennika następujący komentarz:

„Cóż to znaczy? Czy w aktach potrójnego przymierza określono, kiedy cesarzowi Austrji i królowi Węgier wolno przyjmować hołdy poddanych? Jakiż istnieje związek między pobytem cesarza niemieckiego na naszych manewrach i podróżą cesarza Franciszka Józefa do Pragi? Jak można mięszać się w wewnętrzne sprawy Austrji i to w wypadku, gdzie chodzi o osobistą decyzję monarchy! Od czasu, kiedy po ustąpieniu księcia Bismarcka, znikła dwuznaczność w postępowaniu rządu niemieckiego, jesteśmy szczerymi przyjaciółmi związku z potężnym sąsiadem, ale nigdy, nawet za cenę tego związku, nie zgodzimy się na to, aby o wewnętrznej polityce austrjackiego rządu decydowano po za Wiedniem.

„Zresztą nicby tak nie szkodziło popularności przymierza potrójnego, jak wpływ czynników zewnętrznych na decyzje naszego rządu, zwłaszcza gdyby ten wpływ motywowano naszym stosunkiem do Niemiec“.

Wspominając o przyczynach, na które się powołują przeciwnicy podróży Cesarza do Pragi a mianowicie o opozycyjnem wobec rządu stanowisku młodoczechów, tak pisze *W. Allgem. Ztg.*: „Czesi są więc opozycjonistami. Prawda. Czyż dla tego nie ma się Cesarz udawać do Pragi? Niektóre dzienniki twierdziły wprawdzie, że z powodu politycznego stanowiska Czechów, różnych demonstracyj, uroczystości bratania się ludów słowiańskich, sprawy Szambrka i Schneidera itp. należy się im kara, kara dotkliwa. A najdotkliwszą karą byłoby, gdyby Cesarz nie odwiedził wystawy, której jest protektorem. Wszystko to prawda, ale nie pojmujemy, jak można podobną decyzję zalecać, a nawet przeć do niej. Czyż odnośne dzienniki nie rozumieją, że jeżeli gdzie, to w tym wypadku można spodziewać się zastósowania zasady: „Co mnie dziś, to tobie jutro?“ Dziś Czesi są w opozycji wobec polityki rządu, ale czyż dużo upłynęło czasu od chwili, kiedy Niemcy zaniechali opozycji, która nie była mniej stanowcza, ani mniej ostra, aniżeli obecna opozycja Czechów? Czy, dalej, Niemcy mają gwarancję, że nigdy nie przejdą do opozycji wobec oficjalnej polityki rządu?“

Do wywodów niemieckiego dziennika nie potrzebujemy chyba dodawać komentarza.

KUCHNIA ALADYNA.

Na wiosnę b. r. wielkiej wrzawy pośród ludności uboższej Nowego Yorku narobił wynalazek tamtejszego ekonomisty i publicysty, Edwarda Átkinsona, nazwany przez niego kuchnią Aladyna.

Dla amerykanina, pracującego wiele, ujmowanie sobie pokarmu jest rzeczą bardzo niepopularną, no — i praktyczną, nic więc dziwnego, że przyrząd, który obiecywał zredukować wydatki na pokarm do połowy, nie zmniejszając ilości samego pokarmu i zapowiadał rewolucję w gospodarstwie ubogiego człowieka, wywołał wśród klas pracujących zainteresowanie się wielkie.

Nie wiemy, czy w zastosowaniu, w praktyce urzeczywistnił on pokładane w nim nadzieje, ale mając na względzie, że i u nas ludzi zmuszonych liczyć się nie brak, sądzimy, iż warto podać opis, by zwrócić nań uwagę osób kompetentnych.

Wartość tej kuchni, mającej formę piecyka bardzo prostej konstrukcji, składającej się ze skrzynki zewnętrznej, zrobionej z masy drzewnej i z drugiej skrzynki żelaznej z kilkoma półkami na garnki lub rondle, polega na tem, że można odrazu ugotować w niej obiad z pięciu potraw dla dziesięciu ludzi na zwykłej lampie naftowej z knotem obrączkowym. Według cen amerykańskich koszt takiego opału jest pięć razy mniejszy od kosztu węgla. Przy użyciu tej kuchni bardzo ważną rzeczą jest i to, że praca kucharki zredukowaną zostanie do minimum, co ma wielkie znaczenie w Ameryce, gdzie nawet w domach zamożnych często sama pani domu zajmuje się przyrządzeniem obiadu. Pozostaje bowiem tylko produkty przygotować, ułożyć w naczynia i ustawić w kuchence. Poczem nie potrzeba nawet dotykać się aż do nadejścia pory obiadowej. Jeżeli obiad ma być podany za dwie godziny puszcza się pełny płomień lampy, jeżeli za cztery lub pięć godzin wtedy przytłumia się płomień tak, by wydzielał mało cieplika.

Oprócz oszczędności na czasie i opale kuchenka Aladyna daje nadto wielką oszczędność na mięsie. Pokarmy gotują się za pomocą ogrzanego powietrza, zbierającego się w dwucalowej przestrzeni pomiędzy skrzynką zewnętrzną z masy drzewnej i skrzynką blaszaną; cieplika dostarcza lampa umieszczona nad okrągłym otworem w skrzynce zewnętrznej.

Na zakrytem dnie wewnętrznej skrzynki żelaznej, nałożony jest wprost na lampę krążek z masy drzewnej, będącej złym przewodnikiem ciepła, na wierzchu zaś tejże skrzynki blaszanej, znajduje się klapa do regulowania ciepła. W pustej przestrzeni, pomiędzy ścianami i obu skrzynkami zbiera się powietrze nagnane do temperatury 400 stopni Fahrenheita, ale temperaturę tę można dowolnie obniżać, stósownie do pory, na którą ma być obiad gotowym. Rzecz prosta, że potrawy takie jak befsztyk lub kotlety nie pozostawiają się na całe godziny, lecz na kilka minut! Stawi się je na ruszcie tuż przy drzwiczkach wewnętrznej skrzynki i obróci się kilka razy zarówno jak i na węglach.

Ważnym przymiotem tej kuchenki jest i to, że w niej nawet mięso najtwardsze i najtańsze staje się miękkiem, soczystem i smacznem jak z części najlepszych. Samo się rozumie, iż na kuchni Aladyna nie można przyrządzać rozmaitych wyrafinowanych sosów francuzkich, ale zwyczajny obiad amerykański, składający się z zupy, ryby, pieczystego z czterema gatunkami jarzyn, puddyngu i pieroga słodkiego.

Atkinson urządził tak samo zwane u nas na wsi „dwojaczki“, które robotnik wraz z gotowemi już produktami zabiera z sobą w pole, następnie postawiwszy gdziekolwiek i zapaliwszy prostą lampkę (systemu Rochestera) zostawia w spokoju aż do nadejścia pory obiadu. Kuchnia Aladyna ze wszystkiemi przyrządami kosztuje dość drogo, gdyż około 30-tu dolarów, ale koszt opłaca się prędko zyskaną oszczędnością na czasie i produktach.

Atkinson odbywał próby, ze swą kuchnią wobec studentów uniwersytetu pod Bostonem i Columbian College, przyczem ugotował sam dla nich obiad, który był gotów pod koniec lekcji i okazał się smaczny. Atkinson jest człowiekiem bogatym i zajmuje stanowisko prezesa jednego wielkiego towarzystwa ubezpieczeń w Bostonie. Interesu na swym wynalazku nie robi i sprzedaje sam kuchnie po cenie kosztu.

Wziął on sobie za zadanie wprowadzić kuchnie Aladyna do sfer robotniczych, a w usiłowaniach tych gorąco pomagają mu profesorowie uniwersytetów. Pewien bogaty Amerykanin, obecny na wykładzie Atkinsona tak się przejął ważnością jego wynalazku, że zaraz ofiarował 6000 dolarów w celu popularyzowania tej kuchni między robotnikami. Za tę sumę profesorowie pokupowali w uboższej części miasta kuchnie wzorowe. Projektują również urządzenie ich w ogniskach fabrycznych.

Nie przekonawszy się na własne oczy, nie możemy wynalazku tego ani zachwalać ani lekceważyć, należało jednak zwrócić na tę kuchnię uwagę ogółu.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Pojęcia i metody matematyki. Napisał S. Dickstein. Tom I. Część I. Teorja działań. — Warszawa Wydawnictwo redakcji „Prac matematyczno - fizycznych“. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1891. Str. 268.

Autor, znany w szerokich kołach inteligencji polskiej uczony, pracownik na niwie naukowej, obdarzył obecnie piśmiennictwo nasze dziełem niepospolitem, które świeżo prasę drukarską opuściło. Dewiza Jana Śniadeckiego położona na wstępie: „Matematyka jest to królowa wszystkich nauk: jej oblubieńcem jest prawda, a prostość i oczywistość jej strojem“ dewiza ta wygląda uroczyście i jedna od razu sympatję. P. Dickstein zamknął na 32 ch początkowych stronicach wyborne określenie przedmiotu, jakim się zajmuje; spotykamy tu takie rozdziały, jak: System matematyki, matematyka i logika, analiza i synteza etc. Wszystko ujęte jest w ścisłą formę wykładu, język autora ma siłę przekonywającą i czystość nieposzlakowaną. Rozdział I obejmuje naukę o liczbach całkowitych; rozdział II zawiera teorję działań formalnych; rozdział III liczby ułamkowe; rozdział IV liczby ujemne; rozdział V liczby zespolone zwyczajne; rozdział VI liczby zespolone wyższe; rozdział VII funkcje całkowite Całość dzieła przedstawia się imponująco. Świat naukowy przyjmie pracę p. Dicksteina z gorącem uznaniem, jak na to zasługuje w zupełności.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Sierpniowy zeszyt *Review of Reviews* podaje treść głównych czasopism polskich z miesiąca lipca. — Artykuł E. S. Naganowskiego o piśmiennictwie perjodycznem w krajach polskich ukaże się w tym organie 15 września.

△ Kompozytor duński, Emil Hartmann, został dyrektorem Towarzystwa muzycznego w Kopenhadze.

△ *Opiekun zwierząt* drukuje cenną rozprawkę Mikołaja Rybowskiego, p. t. „Kot domowy“ (Felis domestica). Rzecz, napisana z wielką znajomością przedmiotu, czyta się z prawdziwym pożytkiem

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Do dzienników poznańskich piszą z nadgranicy Kongresówki że żydzi sprowadzili do Podzamcza na Komorę celną z Królestwa tyle zboża, ile się tylko dało Dyrektor komory rosyjskiej w Wieruszowie, pozwolił im przewozić przez granicę zakupione żyto aż do godz 12 w nocy w środę, t. j. 26 b. m. Żydzi są mu za to bardzo wdzięczni. Zakupili oni także żyto niemłócone, sprowadzając dziennie po kilkadziesiąt wozów słomy z kłosami. Naokoło Podzamcza stoi też pełno stogów. Po 27 b. m. żyto wymłócą, a słomę odeślą do Królestwa.

Zakupują żydzi równie mnóstwo jaj. Codzień prawie przychodzi do Kępna wagon jaj. Wywóz gęsi liczy się na setki tysięcy. Jest przytem zarobek; dobrzeby było, żeby i nasi tym handlem więcej się trudnili. Dotąd skupują nasi tylko wieprze, bo się tem żydzi zająć nie chcą.

KURJER GDAŃSKI.

* *Pielgrzymowi* donoszą z Prus książęcych, że w okolicy Leca w Bogaczewie i Małych Sterławkach w pow. leckim predykant baptystów Droste wielką liczbę osób przyjął do nowej sekty. Baptyści na Mazurach bardzo się rozszerzają.

* Dnia 19 b. m. odbyło się na wielkiej sali domu św. Wojciecha w Królewcu pod przewodnictwem ks. proboszcza Szadowskiego zebranie katolików wszystkich stanów, dla rozpoczęcia przygotowań godnego obchodu dziewięćsetnej rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha w r. 997. Jak wiadomo, tenże święty Biskup d. 23 kwietnia r. 997 na sambijskiej ziemi (wedle innych w powiecie suskim) przez pogańskich Prusaków za wiarę zabity został. Postanowiono na pamiątkę tej rocznicy w Królewcu, ile możności na Haberbergu wystawić drugi katolicki kościół tytułem św. Wojciecha.

W tym celu zawiązał się komitet, który ogłosi odezwę, proszącą o składki na ten kościół. Już królowie polscy: Zygmunt III i Jan Kazimierz (dokument z 29 maja 1612 r. i traktat welawski z r. 1657) usiłowali u książąt brandebursko - pruskich wyjednać wybudowanie drugiego kościoła katolickiego w Królewcu. Wiadomość, jakoby dozór kościelny już nabył posiadłość, 9 mórg wynoszącą, gdzieby kościół wybudowano, jest mylną. Do tego potrzeba przynajmniej 30.000 m., a tych nie ma do dyspozycji.

KURJER WROCŁAWSKI

* Redaktor *Nowin Raciborskich*, Wacław Rzepecki, stawał przed sądem karnym, jako obwiniony o obrazę kilku obywateli z Bojanowa, którzy w przeszłym roku zbierali składkę na cele miejscowego kościółka. Obwiniony bronił się sam. Ze świadków był przesłuchiwany tylko jeden, gdyż tak obwiniony, jak i królewska prokuratorja, zrzekli się przesłuchiwania dalszych świadków. Prokuratorja wniosła o miesiąc więzienia. Sąd jednakże do zdania prokuratorji się nie przychylił — i, nie dopatrzywszy się w rzeczonym artykule obrazy, oskarżonego od kosztów sądowych i winy uwolnił.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Badenu donoszą o strasznej scenie, jaka rozegrała się na tamtejszym cmentarzu 20 b. m.: Czternaście osób bawiących tam przypadkowo, schroniło się podczas burzy do pomieszkania grabarza. Straszliwy orkan szalał w około, powietrze rozdzierały ciągłe błyskawice, gdy w tem piorun uderzył w budynek i ogłuszywszy znajdujące się w nim osoby, powalił je na ziemię. Syn grabarza został ciężko raniony, a jedna z pań utraciła mowę. Piorun wpadł przez sień, przeleciał przez pokój, ztąd po drucie od dzwonka dostał się do trupiarni, i znajdujący się tam krzyż kamienny roztrzaskał na drobne kawałki W krótkim tym czasie zrobił piorun 58 dziur w pomieszkaniu.

KURJER PRASKI.

* Namiestnik hr. Thun powołał do siebie prezesa komitetu wystawowego br. Zedtwitza, zastępcę burmistrza Kanderta i dyrektora policji Steyskala, aby wspólnie z nimi ułożyć program przyjęcia cesarza. Przyjazd nastąpi stanowczo dnia 23 września.

* Pogrzeb Jana Nerudy, jednego z najwybitniejszych poetów czeskich, był wielką demonstracją narodową, jakiej już dawno Praga nie widziała. W pogrzebie wzięli udział wszyscy znani literaci czescy, jak: Vrchlicki, Svatopluk Czech, Heyduk, Edw. Jelinek, Jirasek, Sztolba, Arbes, Quis i wielu innych. Polska była reprezentowana na pogrzebie wielkiego poety czeskiego przez Towarzystwa „Ognisko“ i „Koło polskie“. Na pogrzebie byli również obecni w znacznej liczbie posłowie czescy. Trumnę zmarłego, który nie miał rodziny ani bliższych krewnych, ustawiono w grobowcu obok trumny poety czeskiego Frjicza, zmarłego przed niedawnym czasem. Składki na pomnik Nerudy zbierają już dzienniki czeskie. Pierwszą ofiarę złożył znany dramatyczny pisarz czeski Franciszek Rut, w kwocie 300 złr, które otrzymał jako nagrodę za swój ostatni dramat od komitetu konkursowego Naprstka.

* *Narodni Listy* proponują, aby w roku przyszłym urządzić wystawę czeską w Paryżu na wzór niemieckiej w Londynie.

KURJER BERLIŃSKI.

* Slub arcyksiężniczki Ludwiki toskańskiej z księciem Fryderykiem saskim odbędzie się 21 listopada. W uroczystościach ma wziąć udział cesarz Wilhelm z żoną.

KURJER PARYSKI.

* Według wiadomości urzędowych, nadesłanych do paryzkiego sekretarjatu kolonji, w d. 19-tym b m. pomiędzy godz. 7—10 wieczorem, cyklon poczynił straszne spustoszenia na Martynice. Kilkadziesiąt domów mieszkalnych leży w gruzach. W Forte de France dwadzieścia osób w czasie katastrofy postradało życie. Między innemi runął także i szpital wojskowy, grzebiąc w swych ruinach dwóch artylerzystów. W Lamentin naliczono 10 osób zabitych, kilkanaście zaś odniosło ciężkie rany. W Rivière Pilote cyklon zwalił kilka domów, a pod gruzami leży dwóch zabitych; we François naliczono 16 wypadków śmierci, w Triuité 10. Jeden okręt kompanij Gérard zniknął pod wodą. Wszystkie zaś parowce, stojące w zatoce Saint-Pierre uległy znacznym uszkodzeniom. Jak zapewnia raport gubernatora wyspy, od roku 1817-go Martynika nie widziała tak strasznej nawałnicy i cyklonu. Nadchodzące wciąż wiadomości telegraficzne z wybrzeży donoszą, iż na pełnem morzu zatonęło 8 okrętów kupieckich, mianowicie: „Emmanuel Auger“ z Hawru, „Souverain“ z Marsylji, Pérseverant“ z Saint Nazaire, „Bienfaiteur“ z Nantes, „Alphonse et Zélie“ z Nantes, „H. et L.“ z Nantes, „Berthe“ z Dunkierki, oraz austrjacki żaglowiec „Amicizia“.

Wszystkie plantacje są zniszczone, a ludność znajduje się w ostatniej nędzy. Wielkie fabryki w gruzach, tak samo ulice i porty. Liczba zabitych przenosi cyfrę 500. Straty materjalne można obliczyć co najmniej ua 50 miljonów. Handel upadł zupełnie.

* Ze Szwajcarji donoszą o fatalnym wypadku, jakiemu uległ znakomity filolog francuski, Riemann, profesor wyższej szkoły normalnej w Paryżu. Riemann udał się wraz z rodziną do Szwajcarji, gdzie chciał wejść na Morgenberg, w pobliżu Interlaken; w towarzystwie dwóch przyjaciół udał się tedy w góry. W drodze turyści zbłąkali się. Gdy noc nadeszła, Riemann, posuwając się naprzód, wpadł w przepaść, głęboką na 100 metrów. O brzasku znaleziono uczonego u stóp skał. Nieszczęśliwy oddychał jeszcze. Przeniesiono go do Wilderswyl, gdzie zakończył życie po paru godzinach, pomimo energicznej pomocy lekarskiej. Zmarły liczył 38 lat życia.

* Ribot zarządził skasowanie kilku konsulatów i ajencyj dyplomatycznych za granicą.

ROZMAITOŚCI.

Wypadki kolejowe są tak częste w sezonie bieżącym, iż możnaby bezpiecznie stałą rubrykę pod tym tytułem w dziennikach zaprowadzić. Oto znów 19 b. m. na linji Bolonja-Florencja wszczął się pożar w przedziale 1 klasy; pięciu pasażerów wyskoczyło oknem i poniosło ciężkie obrażenia. — Pod Varese zaś pociąg idący z Laveno, a złożony z dwóch lokomotyw i dwudziestu przepełnionych wagonów osobowych spotkał się z wekslującym pociągiem towarowym. Przeszło dwadzieścia osób jest ciężko rannych; lokomotywy i wagony pociągu towarowego uległy zdruzgotaniu. Spotkanie nastąpiło skutkiem zakrętu, jaki tor zakreśla a tem samem zasłania widok. — Z osób zranionych podczas katastrofy kolejowej pod Zollikofen a umieszczonych w szpitalu berneńskim, zmarły już trzy: fryzjer Sutter, żona dróżnika kolejowego Beetschen, lat 26, i pani Mahler z Emmedingen, która przybyła w odwiedziny do znajomych w Biel. Pani **Mahler** umarła skutkiem oparzenia; została ona tak poraniona, że zaledwie zdołano ją przenieść do szpitala, nie można jej było bowiem dotknąć z powodu strasznego bólu, jaki jej każde poruszenie sprawiało. Największy cios spotkał dra Neuhaus, lekarza szpitalnego w Biel. Dzieci jego: córka i dwóch synów, z których jeden ma lat 19, drugi, notarjusz 32, są ciężko ranni, synowa zaś, żona notarjusza, mająca lat 24, poniosła śmierć na miejscu. — Z Paryża znów donoszą o wypadku na kolei konnej. Wagon przepełniony pasażerami jechał we wtorek po południu spadzistą *avenue Marceau*, gdy nagle hamulec się zerwał i wagon, którego konie powstrzymać nie zdołały, stoczył się z pochyłości z błyskawiczną szybkością. Niebawem padły i konie i zostały zepchnięte w bok przez wagon, który, przez nic już nie powstrzymany, — uprząż bowiem przerwała się, — pędził dalej, aż na pierwszym zakręcie wyskoczył z szyn, uderzył o kamień narożny i przewrócił się. Sześciu pasażerów i konduktor są ciężko ranni.

List, który przez 9 lat wędrował po świecie, należy chyba do osobliwości. W dniu 6 września roku 1882 niejaki L., zamieszkały w Prenzlau, wysłał list, zaadresowany do swego brata „Wellington Hotel, Christchurch w Nowej Zelandji“. List ten nie doszedł rąk adresata, lecz w tych dniach zwrócony został wysyłającemu przez pocztę berlińską. Kopertę pokrywają liczne niemieckie, angielskie i francuskie stemple i adnotacje. Zarządzone poszukiwania wykryły, iż list doręczony został szwajcarowi wyżej wymienionego hotelu, który dopiero po 9 latach zdecydował się wysłać go napowrót z napisem: *Non reclamé*. Brat pana L. od lat sześciu już nie żyje.

NEKROLOGJA.

† Stanisław hr. Michałowski.

W dniu 15 sierpnia zmarł w Bolestraszycach pod Przemyślem, Stanisław hr. Michałowski. Należał on do rodziny, której tradycja ściśle jest złączona z dziejami Krakowa. Był synem znakomitego człowieka, którego pamięć tkwi w pośród wielu żyjących jeszcze u nas osób. S. p. Stanisław wychowaniem, kierunkiem nadanym przez ojca, wybornemi studjami i wielkiem wykształceniem zdawał się być powołany do poważnego stanowiska w kraju. A jednak nie każdemu danem jest rozwinąć zasoby moralne i umysłowe, jakie w młodości nagromadzić zdołał. Tak, jak burza niszczy czasem najwspanialszy plon przed zbiorem, tak też, zdarza się, że natury czy to zbyt wrażliwe, czy nie dość giętkie, nie rozwiną wobec ciężkich warunków życia i w danej chwili tej stanowczości, jakiej świat od nich żąda. Ztąd zawody i cierpienia wewnętrzne, które są tajemnicami duszy, a dla świata pozostają zagadką. Lecz Ten, który kieruje losami wszystkiego, naznacza każdemu szlachetnemu sercu pole działania, w którem rozwinąć ono może piękne swe, wrodzone zalety.

Czy to w zetknięciu z ludem w pięknej siedzibie na Rusi, czy w ścisłem kole przyjaciół, ś. p. Stanisław rozwinął te dodatnie strony serca i wyższego umysłu, jakie rodzice wpoili, a wielkie obycie w świecie i głębszy pogląd na sprawy krajowe przetrawiły. Nigdzie może szczerość i prostota w stosunkach pana do ludu i zbawienne ztąd skutki, nie uwydatniły się lepiej, jak w osieroconych dziś Bolestraszycach! Kto zmarłemu towarzyszył do grobu temu nie wyjdzie nigdy z pamięci ów rzewny widok tego pochodu, który długim sznurem posuwał się wśród łanów, ślicznej, falistej, przemyskiej okolicy, pokrytych już także skoszonym plonem. Te łzy, które wśród smętnych śpiewów i ciszy pięknego poranku polały się rzęsiście po twarzach ruskiego włościaństwa, są lepszem znamieniem jedności i siły dla naszych stosunków wiejskich, aniżeli wszystkie nowsze usiłowania zrównania i zbliżenia warstw społecznych.

Kochał też lud w Bolestraszycach swojego pana, bo wiedział dobrze, że jest przez niego kochany, a ten związek wzmocniły długie lata razem przeżyte, w ciągu których zmarły nie zapomniał nigdy, aby w rozliczny sposób, a zawsze w tajemnicy, przychodzić każdemu z pomocą

Stanisław Michałowski urodzony w roku 1832 odbył studja na wszechnicy Jagiellońskiej pod okiem niepospolitego ojca swego, a w dwudziestym roku życia, po świetnych egzaminach wszedł do służby sądowej. Lecz wtedy właśnie, osierocenie po ojcu, a w części i ówczesne krajowe okoliczności przerwały tak rozpoczętą pracę i odtąd oddał się usługom świadczonym matce i młodszemu rodzeństwu.

Nie tu miejsce mówić o tem, jakim był synem i bratem. Rodzina tracąc go doznała bólu, jaki wywołuje tylko utrata ojca. Przeżywszy większą część życia w Bolestraszycach dowiódł zarazem, jakiego znaczenia jest wpływ na włościan osiadłego wśród nich obywatela rozumnego i człowieka z sercem. Jeśli to nazwać można misją, to niezawodnie spełnił ją wzorowo.

Wiele się mówi teraz o potrzebie udzielania pomocy i podaniu dłoni młodszym braciom i współobywatelom wiejskim. Stanisław Michałowski nie głosił żadnych teoryj, lecz czynem, głęboką wiarą, ciągłemi, a zawsze cichemi uczynkami miłosierdzia, moralnemi środkami, wreszcie stosunkami swojemi w najwyższych sferach a przedewszystkiem gorącem, szlachetnem i stałem w przyjaźni sercem, ani na chwilę o obowiązkach dobrego syna tej ziemi nie zapomniał Pamięć Jego i rzewne o nim wspomnienia pozostaną na długo w okolicy, która stratę Jego opłakuje!

NA ZIEMI PIASTÓW.

16) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Gdy syn i ojciec sami zostali, pierwszy przemówił:

— Szczególny ksiądz... Przyznam się ojcu, żem podobnego dotąd nie spotkał.

— Ultras i fanatyk! — ojciec odparł. — Ciekawym, dokądbyśmy zaszli, jeśliby wszyscy tak chcieli myśleć. W czasach dzisiejszych ksiądz powinien być wyrozumiały, pobłażliwy, on zaś bawi się w tak surowego moralistę, że na sam widok zimno się robi.

— Ale mimo to trzeba mieć dla niego szacunek! — Leonard zauważył.

— Kto zechce, niech go ma, mnie on wcale nie imponuje.

Po tych słowach włożył monokl w oko i przy oknie stanąwszy, śledził obroty dzikich kaczek, które wielkiem stadem krążyły nad jeziorem, szukając dobrego żerowiska.

XI.

Dwór pana Henryka Milińskiego, właściciela Trzcińca, stał spory kawałek za wsią, w pobliżu lasku, mimo którego przechodziła droga do Komarowa. Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że był on czerwony, wszelako nie sądzimy, by na zawsze miał był takim pozostać; przeciwnie, sam układ cegły i jej spajanie odmienne, niż na budynkach gospodarskich, z których żaden nie był tynkowany, jasno wskazywały, że dom mieszkalny powinien był otrzymać inną sukienkę, prawdopodobnie białą, w którą jednak z przyczyn niewiadomych ubrać go zaniedbano.

Dom był piętrowy, stał na suterenach, a chociaż nie był zbyt wielki, ani nie wyglądał tak pretensjonalnie, jak pałac w Ujściu Leśnem, mimo to nietylko kolumny greckie, pod które się zajeżdżało, lecz także werandy, terasy i oranżerje z nim połączone, zdradzały zamiar architekty, usiłującego postawić coś w guście pięknej willi. Ponieważ dwór był mu za mało, pałac zaś za wiele, przeto szukając drogi pośredniej, stworzył łącznik między skromnością a okazałością, między światem szlacheckim, a magnackim.

Od frontu, ku wodzie, był ogródek kwiatowy, zasłany prześlicznemi kobiercami, pełen zapachu róż, lewkonji i rezedy. Z boku, lecz w przyzwoitem oddaleniu, stały budynki gospodarskie, z tyłu ciągnął się ogród na pół angielski, na pół owocowy. Na wstępie do niego, niby dwie kolumny bramy niebotycznej, rosły dwie topole nadwiślańskie, szeroko rozgałęzione i odwieczne. Wszystko na nich wskazywało, że ich życie miało się już ku zachodowi, rok rocznie bowiem ubywało liścia w ich koronach, za to przybywało jemioły, która w gęstych kłębach wisząc, ostatnie z nich soki wysysała.

Dokoła ogrodów i budynków gospodarskich biegł mur czerwony, nie zbyt wysoki, mający w górnej swej części cegłę tak układaną, że tworzyła kratkę ukośną dzięki też czemu, oko ciekawe mogło łatwo zajrzeć do środka. I zobaczyłoby zawsze, co się tam dzieje, gdyby nie płot żywy, a gęsty, który rósł wśród muru po wewnętrznej jego stronie. Ten widok całkiem zasłaniał.

Czworobok, na którym stały budynki gospodarskie, robił wrażenie niezwykłe i imponujące. Każdemu, który tu wszedł, na pierwsze wejrzenie musiałoby się zdawać, że znalazł się u magnata, posiadającego dobra rozległe, nie zaś w siedzibie wioskowego szlachcica. Na prawo stały bydlęce stajnie, na lewo wozownie, stajnie końskie, chlewy, kurniki; naprzeciwko dwie stodoły olbrzymie, obok nich spichrz, jak kościół wielki, bo kilkopiętrowy; dalej owczarnia, kuźnia i drobniejsze budynki. Naprzeciw stodół, a po drugiej stronie czworoboku, wznosił się na podmurowaniu dom urzędnika gospodarskiego, w którym znajdowała się także kuchnia i gdzie służba mieszkała. Przed nim stał gołębnik duży i misternej roboty, w nim kilkaset gołębi.

Za murem widać było w rzędzie ośm domków, tak zwanych czworaków, w każdym bowiem mieściły się cztery rodziny, pełniące obowiązki dworskiej czeladzi.

Cały dziedziniec był wybrukowany, tak samo droga, którą przez pola dworskie jechało się do głównej drogi.

Wszystkie budynki były z cegły czerwonej, doskonale wypalonej i szklącej, wszystkie pokrywał łupek angielski. Tam, gdzie bydło stało, znajdował się wewnątrz pomost asfaltowany, obiegający dokoła całe stajnie. Gospodarz, chodząc po nim, zawsze widział, jak bydło było karmione i czy chętnie jadło. Naprzeciw każdej krowy wisiała tablica z jej nazwiskiem, datą urodzenia i rodowodem.

U koni żłoby były kamienne, drabinki żelazne; w chlewach, po których, dzięki doskonałej wentylacji i wodociągom, spłókującym asfaltową podłogę, mogły przechadzać się nawet nerwowe damy i do tego w sukniach jedwabnych, widać było kilkadziesiąt okazów poprawnej rasy; owczarnia wyglądała jak duża sala, pełna światła i powietrza; nakoniec kurniki piętrowe były także piękne i wygodne, przytem sztuczne. Wogóle cokolwiek praktyka gospodarska w budynkach dotąd dobrego stworzyła, wszystko to znajdowało się w Trzcińcu.

Lecz ile te budynki kosztowały?

Takie pytanie nie jeden sobie zadawał, gdy po nich chodził; o tem myślał także często sam ich twórca, pan Henryk Miliński, gdyż nic innego, tylko one były przyczyną wielkich jego kłopotów w chwili obecnej.

Po śmierci matki, a miał wtedy dopiero lat dwadzieścia dwa, objął Trzciniec wprawdzie bez długu, lecz w złym stanie. Pola były zaniedbane, budynki ledwie się trzymały. Ponieważ miał do gospodarstwa wielkie zamiłowanie, więc też energicznie wziął się do pracy i do lat kilkunastu byłby prawdopodobnie majątek podwoił, może nawet potroił, gdyby nie błąd, w który popadł zaraz na wstępie. Napatrzywszy się w Saksonji, gdzie odbył praktykę gospodarską, okazałym budynkom, powiedział sobie, że takie same w Trzcińcu postawi, i zaraz wziął się do dzieła Błąd jego był tem większy, że to, co mógł zrobić, może bez niebezpieczeństwa, w ciągu lat dziesięciu, postanowił dokonać jak najprędzej. I nietylko brak doświadczenia odegrał tu rolę; może w większym jeszcze stopniu wpływała na niego ambicja, która mu ciągle podszeptywała:

— Pokaż Niemcom, swoim sąsiadom, co Polak potrafi! — Usłuchawszy jej głosu syreniego, a z mylnej przytem wychodząc zasady, że każdy wkład, choćby nawet w mury zrobiony, w gospodarstwie ma wartość rzetelną, wziął się od razu do stawiania nie już jednego lub dwóch budynków, lecz miasta całego.

Do trzech lat osiągnął też co zamierzał, wzniósł gmachy, jakich nie było ani w Komarowie u barona, ani w Ujściu u hrabiego, wszelako gdy z końcem trzeciego roku zrobił sumienny obrachunek, przekonał się niestety, że popełnił błąd wielki, bo nietylko majątek obdłużył, lecz ciągłą zwózką poniszczył sobie także inwentarze i tak rolę zaniedbał, że ta zamiast więcej, mniej mu teraz rodziła.

Zniechęcony, nie wytynkował nawet domu, gdyż, aby to uczynić, musiałby był nowy dług zaciągnąć i znowu całą uwagę skierował na gospodarstwo. Ponieważ lubił pracować i był człowiekiem silnej woli, więc też wierzył, że z czasem wybrnie z kłopotów. Odtąd nigdzie nie jeździł, nikogo u siebie nie przyjmował, żył jak anachoreta. Jedynym towarzyszem i przyjacielem jego był ksiądz, miejscowy proboszcz, ks. Błażej Czyżyk. Ten prawie codzień go odwiedzał, pocieszał i do pracy zachęcał.

Po roku takiego życia, usłyszał od lekarzy, że jeżeli z najbliższą wiosną do wód nie wyjedzie, łatwo może popaść w jaką chorobę chroniczną, ponieważ praca i zgryzoty bardzo go podcięły. Chociaż nie było mu to na rękę, w Trzcińcu bowiem nie miał kogo na swojem miejscu zostawić, mimo to, usłuchał rady i zdawszy gospodarstwo na swego urzędnika, udał się najpierw do Karlsbadu, ztamtąd do Marienbadu

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„ 15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, 1. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Nowi *kwartalni* abonenci otrzymają również *bezpłatnie:* „Baśnie ludu polskiego“ przez Mikołaja Rybowskiego, z 10 ilustracjami J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Nowy rozbiór Polski.

Powszechne panowało dotąd mniemanie, że pierwszy rozbiór Polski nastąpił na wniosek Prus, gdy tymczasem ogłoszone obecnie w Petersburgu urzędowe dokumenta stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że piekielna inicjatywa wyszła od Rosji.

Natomiast nowy, czwarty rozbiór Polski po wieki wieczne nosić będzie niemiecką firmę, albowiem to, co się obecnie dzieje w sprawie Morskiego Oka, a co bezwątpienia niczem nie jest, jak kraja niem ziemi polskiej, jest wypływem zaborczych zamysłów księcia Hohenlohego, którego przeciw nam Polakom, a swoim niby przyjaciołom nader gorliwie popierają Węgrzy.

Gdy niedawno temu deputacja polska wręczała Węgrom w Budapeszcie Album honwedów polskich, wśród gromkich „Eljen“, zapewniali Węgrzy Polaków o swem braterstwie i o wiernej pamięci dla przelanej krwi polskiej w obronie niepodległości korony św. Szczepana. Największem też zdumieniem przejąć może wszystkich, a nas Polaków najwięcej ten zdumiewający fakt, że Węgrzy wymyślili sobie ten nowy sposób wyrażenia nam swoich braterskich uczuć i postanowili odkroić szmat ziemi polskiej, aby odrywając go od Austrji, zagarnąć go pod tytularne swoje, a faktycznie pod... niemieckie panowanie.

Jeżeli Węgrzy sądzili, że nam w Austrji źle jest i pragnęli ulżyć naszej doli, toć godziło się zapytać wprzód nas o to, a bylibyśmy im odpowiedzieli, że stokroć wolimy należeć do Austrji, niż widzieć tak nam drogiej ziemi kawałek zagospodarowanej przez tych, którzy ze szczytów gór naszych śmią nam urągać pruskiem: *die verfluchten Polen!* Postępowanie Węgrów samo w sobie bezprawne i niesprawiedliwe jest tem dziwniejsze, jeżeli im samym realnej nie przynosi korzyści, a grabieży Morskiego Oka ze strony węgierskiej, tem więcej dziwić się należy, ile że w porównaniu z biedną Galicją tyle mają pięknych gór i pięknych jezior, że łakomienie się na to, co polskie, rzuca ponury cień na to ich rzekome z nami braterstwo i w tej mierze „równoważy się“ ich dla nas entuzjazm z gwarancjami „najjaśniejszej“ Katarzyny!

Groźne chmury zbierają się na horyzoncie politycznym, a jak obecnie rzeczy stoją, jeden główny wróg stoi przed nami, ten, który nam zupełną poprzysiągł zagładę, a z którym Węgrzy mieli już sposobność bliżej się zapoznać i przekonać się, że Karpaty same nie zdołają ich zabezpieczyć przed zalewem wojsk moskiewskich.

Sam więc zmysł zachowawczy powinien był powstrzymać Węgrów od zrażenia do siebie Polaków. Walczyliśmy z całym zapałem w obronie niepodległości korony św. Szczepana, ale raz przekonawszy się o niewdzięczności i obłudzie naszych rzekomych braci, nie tak łatwo damy się znów złapać na plewy grzecznych słówek i grzmiących i hucznych, a w istocie pustych okrzyków.

Ten sam wzgląd powinien skłonić również rząd austrjacki, aby przestał lekceważyć sprawę Morskiego Oka i zastanowił się dobrze nad tem, że rozstrzygnięcie tej sprawy na niekorzyść Polaków, odbije się bolesnem echem po wszystkich Ziemiach polskich, bo tego skrawka ziemi naszej lekkiem sercem wydrzeć sobie nie pozwolimy. Jeżeli w ostatnich niemal dniach gabinet wiedeński, odznaczając wysokim aktem łaski monarszej trzech najwyższych kraju dostojników, chciał przez to wyrazić uznanie Kołu polskiemu i krajowi naszemu za to, że w ciężkiej chwili bronimy jedności i nierozerwalności monarchji habsburskiej, toć wypadałoby oczekiwać, że tam, gdzie istotnie nasz interes tego wymaga, gdzie idzie o ziemię polską dotąd do Austrji należącą, gabinet wiedeński uzna zapewne za stosowne takiej gorącej i skntecznej udzielić nam opieki i pomocy, abyśmy na chwilę groźniejszą dla monarchji znaleźli w tem otuchę i zachętę.

Nie może to przedstawiać nadzwyczajnej dla hr. Taaffego trudności, aby wytłómaczył Węgrom, że grabież Morskiego Oka, nie przynosząc im rzeczywistej korzyści, obudzić musi we wszystkich ziemiach polskich silne przeciw nim rozgoryczenie, które i dla Węgier i dla monarchji z pewnością nadzwyczaj zgubne pociągnąć może skutki. *Grabież bowiem Morskiego Oka, toć nic innego, jak nowy rozbiór Polski,* wbrew niewątpliwym prawom naszym, jak i austrjackiego imperjum, a byłoby bardzo smutnem, gdybyśmy ponieśli klęskę tam nawet, gdzie nasze prawa zbiegają się z prawami Austrji, a przeciw drugiemu w państwie czynnikowi, który w słowach był nam dotąd bratnim, a przynajmniej uważać nas powinien i uważać nas będzie musiał w danej chwili za sprzymierzeńców.

Mając do wyboru między ks. Hohenlohem a Polakami, zdaje nam się, że Węgrzy tak postąpią, abyśmy nie potrzebowali żałować naszych dla Węgier sympatyj, jak i krwi naszej, przelanej w obronie niepodległości korony św. Szczepana.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Augustyna b. ojca Kościoła; jutro: Ścięcie św. Jana Chrz.

Rocznice. Dnia 28 sierpnia 1467 roku Kazimierz Jagiellończyk przyjmuje na Wawelu posłów papieskich i czeskich, przybyłych w sprawie powołania Jagiellonów na tron czeski.

Kozacy łączyli się często z Tatarami przeciw Polsce. Tak się stało i w r. 1671. Brat hetmana kozackiego Doroszeńki, Hrebory, sprowadził na Polskę Tatarów białogrodzkich pod wodzą Suin Karego, a Kozacy łącznie z tymi Tatarami, pozajmowali prędko liczne grody Rusi. Ze szczupłemi siłami ruszył przeciw nim Sobieski, wówczas jeszcze hetman, rozgromił Tatarów, pędził ich aż za Ladyżyn, *który się poddał Sobieskiemu 28 sierpnia 1671.* W ślad za tem poddały się inne grody przez Tatarów i Kozaków zajęte, mianowicie: Krasne, Szarogród, Brahiłów, Rajgród, Działów. Był to dopiero początek wyprawy Sobieskiego, która we wrześniu najświetniej się powodziła i do najdzielniejszych czynów oręża polskiego zaliczać się może.

800-letnia rocznica urodzin św. Bernarda obchodzoną była trzechdniową uroczystością w kościele OO. Cystersów w Mogile. Na uroczystość tę przybyło nawet z odległych okolic naszego kraju wielu pątników. Liczne duchowieństwo przybyłe na tę tak ważną i piękną uroczystość, zajęte było całemi dniami nabożeństwem i słuchaniem spowiedzi.

Na zakończenie odpustu, przybył do Mogiły J. Em. ks. kardynał Albin Dunajewski, którego ze łzami wdzięczności witały tłumy pobożnych i duchowieństwa. Na drodze, przez którą Książe Kościoła przejeżdżał, wzniesione były trzy trjumfalne bramy: jedna była wzniesiona staraniem OO. Cystersów, druga kosztem gminy mogilskiej, a trzecią zbudował znany z pracowitości, pobożności i wypróbowanego charakteru, włościanin Władysław Kołodziejczyk. J. Eminencja odprawił uroczystą sumę, a potem komunikował około 500 osób. W czasie przyjęcia w klasztorze, przemówił ks. Kardynał, podnosząc wielkie dla naszego narodu zasługi zakonu Cystersów.

Komendant korpusu Krieghammer, wczoraj rano wyjechał do Weinkirchen.

Inspektor piechoty baron Koenig, przybył z Przemyśla do Krakowa.

Miłą niespodziankę sprawili redaktorowi naszego pisma, dr. Józefowi Orłowskiemu artyści sceny krakowskiej, którzy wzięli udział w pierwszej wycieczce polskiej do Pragi. Deputacja tych artystów, wczoraj w lokalu redakcyjnym wręczyła dr. Orłowskiemu w aksamit oprawne fotografje całego grona artystycznego, które uczestniczyło w wycieczce. Srebrne gwoździe przytwierdzają każdą fotografję, u spodu zaś na srebrnej tabliczce znajduje się odpowiednia dedykacja. Takie same upominki posłali artyści dyrektorowi Narodnego Diva dla p. Szubertowi i Edwardowi Jelinkowi do Pragi.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi dla Galicji Zachodniej dotychczasowych praktykantów sądowych drów praw: Jaworskiego, Summer-Brasona, Prus-Bugajskiego, Ptasia i Trzaskowskiego w Krakowie, Rollego w Brzosku, Jossego w Bochni, dra Chmurę w Starym Sączu, Górskiego i Nowaka w Rzeszowie, Zacharjasiewicza w Wadowicach i Bergiela w Myślenicach. Następnie J. E. prezydent sądu krajowego wyższego powołał do służby przy sądzie krajowym wyższym auskultantów: drów Władysława Federowicza i Piotrowskiego, oraz przeniósł: Wilczyńskiego i Paschnę do Wadowic a Księskiego i Olgatta do Tarnowa. Do prokuratorji w Krakowie został przydzielony auskultant, dr. Łepkowski.

† **Zmarli**. Emilja Stockmarowa, żona właściciela apteki i b. radcy miejskiego, przeżywszy lat 67, zmarła 27 b. m. — Marja z Nowackich 1-mo voto Szydłakowa, 2 do voto Liszkowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 61, zmarła 26 b. m.

Nowa linja kolejowa. P. Edward Uderski, inżynier i przedsiębiorca budowlany, pracuje obecnie nad trasą nowej linji kolejowej normalno-torowej od Trzebini do Skawiec. Linja ta przecinać będzie kolej państwową w Byczowie i kolej północną w Wadowicach. Przez Wisłę przechodzić będzie kolej w Okleśnie. Długość nowej linji wynosić ma tylko 55 kilometrów.

Wycieczki korpusu wakacyjnego, zakończone zostały już we wtorek. Pomimo niesprzyjającej w tym roku pogody, odbył korpus 35 wycieczek po za miasto, oraz odleglejsze wycieczki do groty Twardowskiego, do Mogiły pod kopiec Wandy, na Bielany, na Panieńskie Skały, do Swoszowic i do Zielonek. Na wycieczkach tych nabyli uczniowie szkół ludowych wiele pożytecznych wiadomości, odnoszących się do nauk przyrodniczych, historji, geografji i t. p.

W czasie deszczów bawili się uczniowie w sali gimnastycznej, w szkole na Kleparzu. W dniu ostatniej wycieczki, wysłuchał korpus mszy św w kościele św. Florjana, poczem każdy uczeń otrzymał na pamiątkę portret Tadeusza Kościuszki. Jeden z uczniów pożegnał kierownika korpusu, p. dyrektora A. Pająka i przewodników pp. Klimondę i Wołłocha, pięknym wierszem.

Przewodnikom korpusu należy się wdzięczność za trudy, jakie ponieśli dla naszego młodego pokolenia w czasie przeznaczonym na ich krótki wypoczynek.

Ładny grosz. Gminie m. Krakowa wypłacił urząd podatkowy sumę 4650 złr, zebraną przy egzekucyjnem ściąganiu podatków w ubiegłem półroczu.

Muzyka spacerowa ściągnęła wczoraj na planty mnóstwo osób, które wolały oddychać świeżem powietrzem spaceru i słuchać gry wojskowej orkiestry, niż żyć duszną atmosferą domową. Gromadki osób bawiły się doskonale, spacerując lub siedząc na wypożyczonych krzesłach antreprenerki Horowitzowej. Pod werandą cukierni p Janikowskiego siedziało mnóstwo osób, przysłuchując się koncertowi.

Bardzo słusznie! Wszystkie piwnice, które z polecenia prezydjum magistratu zostały przez komisarzy obwodowych zrewidowane, a na wynajmowanie których właściciele realności nie mieli pozwolenia, zostały w tych dniach przez lokatorów opróżnione a właścicieli domów, za niestosowanie się do rozporządzenia władzy, pociągnięto do odpowiedzialności.

Szczególne przywileje mają widocznie żydzi podróżujący koleją północną, czego dowodem jest najlepszym branie i rozlokowywanie na miejscach przeznaczonych dla publiczności, rozlicznych bagaży przewyższających nieraz 200 kg. wagi. Nie obchodziłaby nas ta ulga chętnie udzielana synom Izraela, gdyby konduktorzy takową stosowali do pasażerów nie-żydów. Tak jednak nie jest. Oto pan M. jadąc przed kilku dniami z Krakowa do Wiednia, zmuszonym był przez konduktora ręczną walizkę, nieprzewyższającą 40 funtów, oddać na tak zwany bagaż; sam zaś nie miał w przedziale wagonu, w którym tylko trzech żydów siedziało, tyle miejsca, ażeby wygodnie usiąść. Nietylko miejsce nad siedzeniami, ale ławki i przejście założone były w przedziale bagażami, których usunięcia konduktor nietylko, że nie żądał, ale na interwencję pana M. drwiąco odpowiedział, że „co innego żydzi, a co innego pan“. Jeden zaś z pejsatych pasażerów wskazując na ogromny wór, naładowany mnóstwem towarów, odezwał się oburzony: „Jakto, pan to nazywa bagaż? przecie to jest sakwojaż! kikste, a neuer antisemit“. Wobec powyższych nadużyć, należałoby dyrekcji kolei polecić zwrócenie baczniejszej uwagi na nadużycia konduktorów.

Za sprzeniewierzenie stu rubli, ścigały władze rosyjskie Majera Nudlera, rodem z Gołuchowa w pow. włodzimirskim. Nieuczciwego żyda przytrzymała policja krakowska i znalazła przy nim 70 rubli w gotówce. Przeniewierca zostanie wydany władzom rosyjskim.

Ze stacji ratunkowej do aresztu. Stacja ratunkowa wezwaną wczoraj została do Bartłomieja Czechowskiego, włościanina z Bielan, który chodząc bez celu po ulicach udawał chorego. Przywieziony do stacji ratunkowej, mniemany chory okazał się tylko... potężnie pijanym. Po otrzeźwieniu więc Czechowskiego, który, jak się tłumaczył, chciał tylko bezpłatnie przejechać się wozem ambulansowym, za niepotrzebne trudzenie członków stacji ratunkowej i za pijaństwo odwieziono go również bezpłatnie... Pod telegraf.

Płasińska Julja poszukiwana przez policję za udział w kradzieży poduszki przy ulicy Dietla wraz ze sprawczynią „śniegu pierzastego“ Karoliną Landmanową, (o czem pisaliśmy w nrze 229 *Kurjera*) została wczoraj przyaresztowaną i odstawioną do sądu karnego.

Aresztem policyjnym ukarany został Wagner Szaja, za używanie konia pokaleczonego pod chomątem.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W piątek 28 sierpnia: *U wyłomu,* dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: *Trzeci maja,* dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 27 sierpnia. Według zgodnych wiadomości, zwoła rząd sejmy krajowe na drugą połowę września. Mają one obradować około 4 tygodni. Rada państwa ma się zebrać w październiku a równocześnie mają obradować wspólne delegacje, które podobno zostaną zwołane na 3 października.

Rada państwa ma się przedewszystkiem zająć sprawami handlowo-politycznemi i budżetem. Na dalszym planie znajdują się, według informacji dziennika *Tagesbote aus Maehren*, projekty ustaw socjalno-politycznych, reforma ustawy karnej i regulamin Izby.

Berno 27 sierpnia. Nietylko polscy i ruscy radykałowie w Galicji utrzymują wśród ludu obawę przywrócenia pańszczyzny, ale także agitatorowie liberalno-żydowscy podszeptują wieśniakom, że katolicko-konserwatywni panowie pragną nanowo zaprowadzić robociznę.

Zagrzeb 26 sierpnia. Zdaje się, że wystawa w Zagrzebiu nie mniejszego nabierze politycznego znaczenia od prazkiej. Jeszcze przed jej otwarciem pisała prasa chorwacka i węgierska, i powiedział ban dosyć nie dwuznacznie, że przygotowuje się wcielenie Dalmacji do Chorwacji. Mówią, że przy sposobności dzisiejszej uroczystości odsłonięcia pomnika chorwackiego poety Kaczicza († 1760) wygłosi ban w tej sprawie bardzo ważną mowę.

TELEGRAMY.

Bukareszt 27 sierpnia. Obiega pogłoska, że wobec postawy bawiącej w Wenecji a silnie na nerwy cierpiącej królowej Elżbiety, która nie chce oddalić od siebie panny Vacarescu, grozi kryzys gabinetowa. Na króla Karola wywierają sfery dworskie nacisk, ażeby tak długo trzymał zdala od Rumunji królowę, dopóki ta nie zrzecze się towarzystwa swej damy dworskiej, czego wymagają stosunki polityczne.

Petersburg 27 sierpnia. *St. Petersburskija Wiedomosti* oświadczają, iż wobec tego, że cesarz austrjacki chce bataljony bośniackie przedstawić cesarzowi Wilhelmowi pod Schwarzenau, naruszony jest traktat berliński i żądają uważania takowego za niebyły.

Londyn 27 sierpnia. *Times* pisze, że Francuzi są w błędzie, sądząc, iż Rosja przyjdzie im z pomocą na wypadek wojny, która może mieć na celu tylko odzyskanie Alzacji i Lotaryngji. Rosja nie czuje sympatji dla szowinistów francuzkich.

Londyn 27 sierpnia. Powstańcy zajęli Valparaiso po trzydniowej bitwie. Balmaceda pobity na głowę.

Kilonja 27 sierpnia. Na torpedowcu „Otter“ eksplodował nabój. Kapitan korwety Zeye, ciężko, kapitan-porucznik Stein lekko ranny. Majtek, układający torpedy, Schwarz, zabity.

Konstantynopol 27 sierpnia. Wskutek groźnego położenia na Krecie, wstrzymano wysyłkę wojsk do Yemen.

Wystawa w Pradze.

Praga 28 sierpnia. Marszałek krajowy zawiadomił Wydział krajowy, że Cesarz zwiedzi wystawę stanowczo.

Praga 28 sierpnia. Pobyt Cesarza w Czechach oznaczony na 7 dni tj. od 26 września do 2 października.

Praga 28 sierpnia. Cesarz przybędzie na wystawę 26 września rano, poczem przyjmie komitet wystawowy, a popołudniu uda się na wystawę. Wydział krajowy postanowił zaprosić wszystkie reprezentacje powiatowe, aby wzięły udział w uroczystej audjencji na zamku praskim. Cesarzowi przedstawiać będzie zebranych ks. Lobkowitz. Wydział krajowy w obu teatrach urządza uroczyste przedstawienia.

Praga 28 sierpnia. Z powodu przyjazdu Cesarza, w mieście panuje wielka radość. Rozmaite korporacje tak czeskie jak niemieckie odbywają posiedzenia, w celu uroczystego powitania Cesarza. Na dworcu odbędzie się uroczyste powitanie. W przyjęciu na wystawie wezmą udział także niemieccy członkowie Wydziału krajowego.

Praga 28 sierpnia. *Politik, Hlas Naroda, Bohemia i Prager Tagblatt* podnoszą znaczenie pobytu cesarza w Czechach i zapowiadają entuzjastyczne przyjęcie. *Prager Tagblatt* donosi, że cesarz odwiedzi nietylko Pragę, ale i inne części kraju, zamieszkałe tak przez ludność czeską jak niemiecką.

Wystawa w Zagrzebiu.

Zagrzeb 28 sierpnia. *Hrvatska* donosi, że 500 Dalmatyńców, którzy wczoraj przybyli na wystawę, przyjmowała ludność z wielkim zapałem. Prasa chorwacka przemawia przy tej sposobności za połączeniem Dalmacji z Chorwacją.

Wystawa w Temeszwarze.

Temeszwar 28 sierpnia. Dla złożenia Cesarzowi hołdu, wybrał wydział manipulacyjny komitatu temeszwarskiego deputację z 40 członków, którzy wystąpią w strojach galowych. Deputacje wszystkich narodowości utworzą przy wjeździe cesarza szpaler, sięgający do placu wystawy.

Podróż cara.

Warszawa 28 sierpnia. W powrocie z Berlina ma car zabawić dwa dni w naszem mieście. Przyjazd nastąpi w początku października.

Car i Finlandja.

Chrystjanja 28 sierpnia. Norwegski dziennik *Dagbladet* otrzymał wiadomość od pewnego Norwegczyka, który w ostatnim czasie podróżował w Finlandji, że podczas obecności pary carskiej w Finlandji, ludność tamtejsza demonstracyjnie przybrała szaty żałobne. Senatorom fin landzkim przesłał gubernator Finlandji rozkaz stawienia się w dniu oznaczonym w stolicy Finlandji, natomiast odmówił udzielenia audjencji u cara jednemu z senatorów, który chciał się przed carem uskarżać na prześladowania rosyjskie. O rzeczywistem usposobieniu ludności miała się dowiedzieć carowa i to, co słyszała, opowiedzieć carowi.

Przyjazd carowej do Paryża.

Paryż 28 sierpnia. *Journal de Débats* donosi, jakoby z dobrze poinformowanego źródła, że podróż carowej do Francji w październiku, jest rzeczą postanowioną. Carowa ma przybyć do Cherbourga na jachcie *Polarnaja Zwiezda.*

Podróż floty angielskiej.

Londyn 28 sierpnia. Admirał komenderujący eskadrą angielską kanałową, przyjął zaproszenie admirała Gervais przybycia do Cherbourga z eskadrą w październiku b. r.

Podróże króla Aleksandra.

Białogród 28 sierpnia. Król Aleksander jest tu oczekiwany w dniu 3 września. Minister finansów Wuicz dziś rano się ożenił i wyjeżdża jutro na urlop.

Białogród 28 sierpnia. Dzienniki serbskie, pomiędzy innemi *Zlatobor,* występują gwałtownie przeciw podróży króla Aleksandra do Paryża. Serbski lud — pisze *Zlatobor* — obawia się, ażeby przez ciągłą styczność króla Aleksandra z Milanem nie wzięły ostatecznie góry w młodym królu wpływy Milana. Król Aleksander nie należy do Milana, lecz do Serbji, powinien więc unikać tego wszystkiego, co go w oczach narodu poniża.

Kwestja marokkańska.

Madryt 28 sierpnia. Część prasy hiszpańskiej wzywa rząd, aby swą politykę zagraniczną zastosował do rosnącej niepewności w położeniu europejskiem. Pragnie ona baczniejszego zwracania uwagi na Marokko, aby tamże powiększyć i umocnić wpływ hiszpański. Tylko w ten sposób uda się przytłumić znane pretensje innych mocarstw europejskich co do tego prawnego północno-afrykańskiego spadku Hiszpanji.

Włosi w Massawie.

Paryż 28 sierpnia. Z Massawy donoszą, że banda Abissyńczyków przedsiębrała wycieczkę na terytorjum włoskie i dotarła do Magalla. W bitwie stracili Włosi 7 ludzi, 20 jest rannych.

Wyprawa Emina.

Berlin 28 sierpnia. Donoszą z Londynu do *Vossische Ztg.*, że Emin basza dotarł do Wadelai, pobił mahdystów i zabrał około 6000 sztuk słoniowych kłów.

Berlin 28 sierpnia. Jak otrzymują koła dobrze poinformowane, Emin basza i dr. Stahlmann dotarli do brzegów jeziora Tanganjika.

Strejk.

Monaster 28 sierpnia. Pomiędzy robotnikami hut szklannych w Hörstel, wybuchł ogólny strejk. Roboty wstrzymane.

Ruch malkontentów.

Praga 28 sierpnia. *Narodnim Listom* telegrafują z Sofji, że policja tamtejsza przytrzymała na poczcie 32 skrzyń z bronią i trzy paki odezw, które to przesyłki deklarowano za cukier. Adresat został uwięziony.

Padlewski.

Paryż 28 sierpnia. Siostrzenica jenerała Seliwerstowa, Talama Kroszow, wyznaczyła za wykrycie Padlewskiego nagrodę w sumie 8000 rubli.

Natalja Keczkow.

Białogród 28 sierpnia. *Videlo* donosi, że ekskrólowę Natalję powitał na dworcu w Bukareszcie ambasador rosyjski Ładigeński, — z ambasady serbskiej nikogo nie było na dworcu.

Trzęsienie ziemi.

Lizbona 28 sierpnia. *Novidades* donoszą, że w Lizbonie o 4 godz. 32 minut rano dało się czuć silne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnym grzmotem, które to zjawisko trwało 7 sekund. Trzęsienia ziemi nie zauważono tylko w okolicy portu królewskiego.

Pod gruzami.

Celowiec 28 sierpnia. Pod gruzami wieży kościelnej w Poertschach, znaleziono w czasie uprzątania rumowisk, stolarza Łukasza Ratschona jeszcze żywego i tylko lekko zranionego.

Opawa 28 sierpnia. Wczoraj zagaił dr. Hellmann jedenaste walne zgromadzenie Towarzystwa farmaceutycznego.

Zagrzeb 28 sierpnia. W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika kroackiego poety Andrzeja Raciera, ban miał mowę, w której sławił Raciera, jako literata i narodowego poetę ludowego. Mowa przyjęta była z entuzjazmem.

Berlin 28 sierpnia. Rzeźbiarz Hilgers otrzymał od cesarza Wilhelma 12 000 marek nagrody za projekt pomnika Wilhelma I.

Berlin 28 sierpnia. *Reichsanzeiger* publikuje projekt ustawy, w celu zwalczania nadużyć w używaniu napojów gorących.

Kilonja 28 sierpnia. Okręt chilijski „Presidento Pinto“ zawinął do tutejszego portu.

Stuttgard 28 sierpnia. Stan zdrowia króla polepszył się znacznie. Król po raz pierwszy zjawił się na krótki czas w sali recepcyjnej.

Monachjum 28 sierpnia. Małżonka księcia Ludwika bawarskiego powiła córkę.

Petersburg 27 sierpnia. Jenerał Schweinitz ambasador niemiecki wyjechał za granicę.

Petersburg 28 sierpnia. *Nowosti* dowodzą, iż przeniesienie bataljonów bośniackich do Wiednia i Budapesztu jest naruszeniem traktatu berlińskiego i będzie powodem protestu ze strony Rosji.

Petersburg 28 sierpnia. W. ks. Włodzimierz, brat cara, wyjechał z rodziną do Berlina. Odwiedzi w ks. Meklemburskiego, uda się potem do Paryża, a następnie do kąpieli morskich w San-Sebastian.

Paryż 28 sierpnia. Poselstwo chilijskie odebrało depeszę z Buenos-Ayres, że wojska kongresowe doznały pod Quintero znacznych strat. Niebawem przyjdzie do bitwy rozstrzygającej.

Paryż 28 sierpnia. Obiega pogłoska, że na manewry francuzkie przybędą jenerałowie Hurko i Dragomirow.

Maubeuge 28 sierpnia. Minister wojny Freycinet odbył inspekcję obozu oszańcowanego i pułku kawalerji, poczem powrócił do Paryża.

Białogród 28 sierpnia. Z Plevlje donoszą, że jenerał turecki i gubernator sandżaku Nowy-Bazar zarządził w porozumieniu się z posłem austrjackim rozbrojenie ludności. Natrafiwszy na opór jednakże, cofnął rozkaz.

Białogród 28 sierpnia. *Dnevni List* oznajmia, że walny zjazd stronnictwa radykalnego zwołany został na dzień 10-go września do Zajczaru. Prezes gabinetu, Pasicz, oraz kilku członków ministerstwa wezmą w zjeździe tym udział.

Sofja 28 sierpnia. *Agence Balcanique* donosi: Wobec gromadzenia na granicy bułgarskiej wojsk serbskich, zwrócił się rząd bułgarski z prośbą o wyjaśnienie. Z Białogrodu otrzymano uspokajające wiadomości.

Sofja 28 sierpnia. Minister wojny zwołuje rezerwistów niektórych brygad na dwutygodniowe ćwiczenia z karabinami systemu Mannlichera.

Londyn 28 sierpnia. Do *Daily News* donoszą z Aleksandrji: „Dezerterzy z wojska Osmana Digmy przynieśli wiadomość, że derwisze zbierają się znowu na granicy prowincji Dongola.“

Lizbona 28 sierpnia. *Novidades* dowiadnje się z pewnego źródła, że emigranci portugalscy, których obecnie wydala rząd hiszpański z kraju, a którzy to skompromitowali się przed rządem portugalskim, ponieważ brali udział w rozruchach republikańskich, otrzymali wiadomość, że rząd francuski ułatwi im podróż przez Francję.

Konstantynopol 28 sierpnia. Raymonda wypuścili już rozbójnicy.

Konstantynopol 28 sierpnia. W sprawie odstąpienia rządowi tureckiemu przez kompanją *Messageries Maritimes* na pewien czas czterech wielkich parowców do transportu wojska i materjałów wojennych do Yemen, prowadzi minister wojny Osman Ghazi-basza pertraktacje.

Buenos Ayres 28 sierpnia. Podobno Izba deputowanych ma zamiar uchwalić emisję 100 miljonów piastrów w asygnatach celem założenia argentyńskiego banku narodowego.

Nowy Jork 28 sierpnia. *New-Jork Herald* donosi z Valparaiso, że obie armje nie mają zamiaru odnowienia bitwy. Powstańcy zaatakują miasto prawdopodobnie z strony mniej eksponowanej. Być może, że bitwa nastąpi za parę dni. Balmaceda pragnie odciąć powstańcom odwrót do floty i zadać przez to powstaniu cios śmiertelny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 26 sierpnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·50 11·50	10·50 11·50	10·75 12·—
Żyto	10.— 10·50	10·— 10·75	10·— 11·—
Jęczmień	7·— —7·80	6·— —6·75	5·75—6·50
Owies	7·50—7·85	7·— —7·50	6·90—7·15
Groch	—·— —·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13 —	12·—13·—
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·75 zł.

Wiedeń 26 sierpnia.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·68—10.76, na wiosnę 11.28—11.35; żyto na jesień 10.45—10.46, na wiosnę 10.58 do 10.63, owies na jesień 6.38—6.23, na wiosnę 6.40—6.43, kukurydza sierp. 6 26—6.32 wrzesień 6.21 —.—; maj 5.60 do .—; rzepak nowy 15.10—15.20 złr., na styczeń—luty —.— —.—, spirytus kont. zaraz 17.50—18.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier op.	90 40	Anglobanki . . .	149 —
Renta austr. srebrn. „	90 35	Uniony	223 —
Renta austr. 4% złota	111 40	Bankverein . . .	106 25
Renta austr. 5% pa. nie.	102 05	Akc. Länderb. .	195 50
Akc. ban. AW. .	1012 —	„ kol. Kar.-L.	— —
„ kredytowe	272 —	„ „ lw.-czer.	234 50
Londyn	117 65	„ „ połudn. .	99 87
Napoleony	9 36½	Elbethal	202 25
Dukaty	5 62	Nordbahn	2700 —
Marki	57 85	Staatsbahn . . .	276 37
5% Ren. w. pap.	100 10	Alpiny	81 50
4% „ „ złota	102 95	Akcje tyton. . .	158 50
Losy prem. w. .	139 —	Ruble	118 60

Usposobienie giełdy: mierne.

Berlin 27 sierpnia.

Bank. austr. . . .	172 25	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	172 15	Ak. kol. Kar L.	88 75
Banknoty ros. .	206 —	anstr. kred.	147 87
5% Lis. zas. pol.	63 10	Ultimo Ruble .	204 25

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(48-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 28(5-5)

Języka niemieckiego udziela nauczyciel fachowy. Przyjąłby lekcje w seminarjum żeńskiem lub szkole wydziałowej. Wiadomość **w Drukarni W-go Anczyca, Kanonna 9.** (2-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(32-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(71-?)

Doniesienia rozmaite

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 370(5-?)

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 558(15-?)

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepiau w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(53-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 376(16-?)

Dwóch uczni do lat najwyżej 14 tu, znajdą przyzwoite pomieszczenie. Ul. Retoryka 9, I. piętro. 375(1-6)

Meble, porcelana i inne sprzęty pokojowe i kuchenne, są do sprzedania. Wiadomość ul. Wolska Nr. 15, I. p. 373(2-3)

Panienki znajdą pomieszczenie u przyzwoitej i inteligentnej osoby. Opiekę zapewnia się. Warunki przystępne. Ul. św. Tomasza Nr. 33, I. piętro. 379(3-3)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(14-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Pomieszkanie dla studentów szkół średnich wraz z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską, ul. Mikołajska Nr. 8, III. p. 369(3-3)

Obszerne mieszkanie do wynajęcia od 1 września dla panienek potrzebujących opieki i całego utrzymania przy bezdzietnej wdowie, posiadającej gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę. Wiadomość w miejscu przy ulicy Zwierzynieckiej l 21 parter. 362(2-2)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(78-?)

Lokale

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(3-?)

Pokój duży, frontowy, na pierwszem piętrze, ładnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, ul. Garbarska 12. 371(3-?)

KSIĘGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz 1183(3-3)

ekspedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w KRAKOWIE

otrzymała na główny skład:

Kartka z dziejów Kraju i Kościoła katolickiego w Polsce Rosyjskiej, tom III. podług źródeł wiarogodnych, skreślił X. Y. Z.

Cena egz. **2** złr., z przesyłką pocztową **2** złr. **20** cnt.

KSIĘGARNIA
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERJANA KALINKI

OSTATNIE LATA PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,

której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** cnt.

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

NAJWIĘSZY WYBÓR! FORTEPIANÓW i PIANIN

używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.

Ceny bezkonkurencyjne. 2361(41-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Uwaga. Gilzy niklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(5-?)

Zakład naukowo-wychowawczy żeński
M. SERWATOWSKIEJ

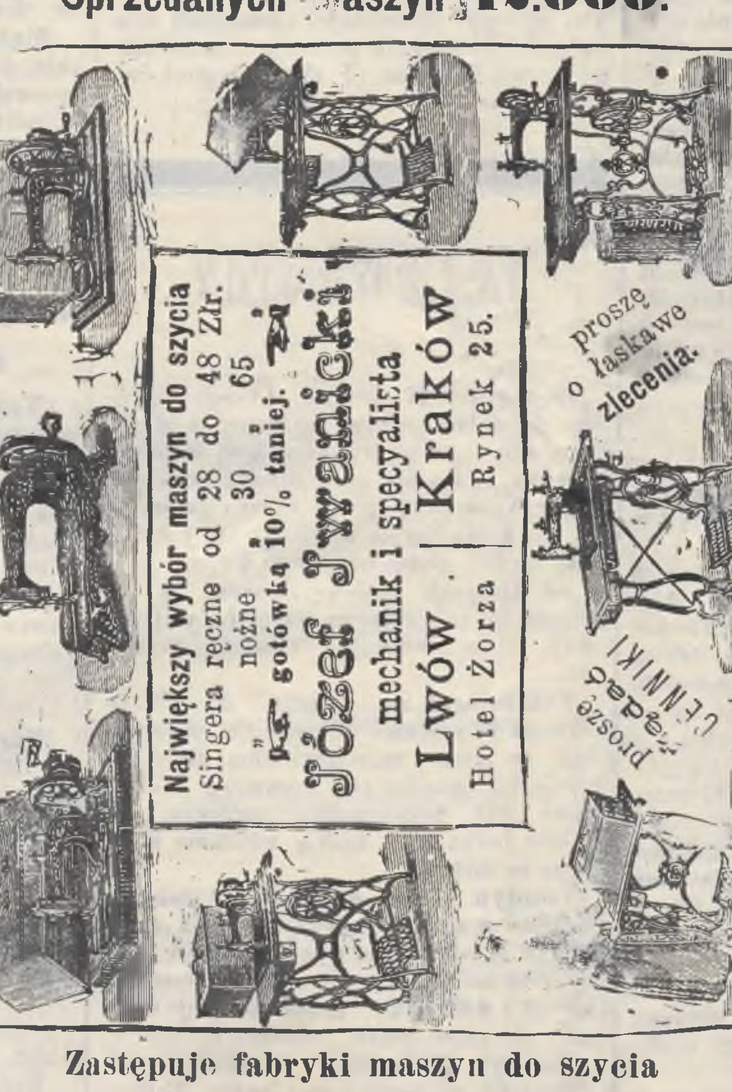
w Krakowie przy ul. Dolnych Młynów L. 3.

przyjmuje uczennice na mieszkanie czyli pensjonarki i dochodzące. Warunki umiarkowane, które na miejscu powziąć można lub na żądanie posyła się takowe odwrotnie z programem.

Nauki rozpoczynają się z dniem I września b. r.

Zakład posiada prawo wydawania świadectw mających ważność taką samą jak świadectwa szkół publicznych. 1513(3-)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.
Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia **Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.**

„KRAKOWIANKA"

ilustrowany kalendarz

dla rodzin polskich na rok 1892

w nader ozdobnej szacie,

opuści prasę jak w zeszłym roku w miesiącu październiku br.

Nie szczędząc kosztów, uposażyłem „Krakowiankę" na rok 1892 w doborowe artykuły literackie, treści poważnej i humorystycznej, wybitnych pisarzy naszych, tudzież w ilustracje mogące pod względem wykonania rywalizować z pierwszorzędnemi tego rodzaju okazami zagranicznemi.

Dział informacyjny na rok 1892 opracowałem nader starannie a zarazem powiększyłem takowy, skorowidzem Urzędów i zakładów publicznych, spisem urzędników politycznych, adwokatów i notarjuszy Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

Redakcje pierwszorzędnych czasopism naszych uznały, że ilustrowany kalendarz dla rodzin polskich „Krakowianka" pośród kalendarzy bezwątpienia najpoczcześniejsze zajmuje miejsce, jestto almanach, wykonany con amore, zapełniony utworami wybitnych i znanych autorów, że zawiera nadzwyczaj obfitą część informacyjną i że przy niskiej cenie powinien znaleźć licznych nabywców.

Wskutek powyższych zalet i niskiej cenie spodziewam się, że kalendarz „Krakowianka" tak się rozpowszechni, iż niezadługo w żadnej polskiej rodzinie kalendarza „Krakowianki" brakować nie będzie. Kalendarz „Krakowianki" jest jedynym kalendarzem zredagowanym dla Galicji z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiny.

ANTONI ŚCIBORA.
Wydawca kalendarza „Krakowianki".

15 3(5 5)

KSIĘGARNIA
KAŹM. BARTOSZEWICZA

KRAKÓW, Szewska 15,

1397 poleca, swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . . . . 2 złr.

Ananas. kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez *K Bartoszewicza*, oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . . . . 45 ct.

Niemcewicz. Dzieła 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . . . . 2 złr.

Bartoszewicz Juljan. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.

Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . . . . 50 ct.

Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.

Konst. Mildner

HANDEL

hurtowny i częściowy

W KRAKOWIE,

Plac Matejki, Nr 6,

poleca

towary korzenne, norymbergskie przybory piśmienne, kancelaryjne, szkolne i wszelkie potrzeby domowe doborowej jakości.

„Kółkom rolniczym" dostarcza wszystkie towary po nader korzystnych cenach.

Dom 3 piętrowy

przynoszący 7% czystego dochodu rocznego, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. **A. Scherera ul. Szpitalna l. 6.** 1268(1-3)

W realnościach pod l. 2 i 4 w **ul. Siemiradzkiego** są większe i mniejsze

pomieszkania

zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość **na miejscu u stróża.** 625(-2)

Chcę kupić!

Mały, używany **bilard** wraz z bilami i kijami w dobrym stanie. Wiadomość **ul. Pijarska Nr. 11, Mleczarnia.** 1627(1)

Mogę przyjąć kilku 161(9-)

uczniów

szkół średnich, na wikt i mieszkanie. **Konwersacja niemiecka, fortepjan** w domu. **Prysok,** profesor c. k. seminarjum, **Dluga 46, p. 2.**

Rodzina obywatelska

przyjmuje

Studentów

i zapewnia im rodzicielską opiekę, zdrowy i dostatni wikt, oraz pomoc nauczycielską domową. **Ulica Karmelicka Nr. 17,** I. piętro. 1602(5-?)

Dla WW. Duchowieństwa i PP. Organistów

już nadeszły 1603(4-10)

z wystawy praskiej

fisharmonie

do składu fortepianów

J. M. Kordeckiego w Krakowie

ul. św. Anny

(dawniej hotel Victorja).

W domu pod Nr. 2, przy **ul. Kopernika** jest od 1-o października b. r. do wynajęcia

mieszkanie

na I. piętrze, składające się z 2 salonów, 8 pokoi, glorjety, 2 przedpokoi, 2 kuchni, spiżarni, osobnego strychu i 2 piwnic.

Suche, bardzo widne i ciepłe z dwoma frontami, z tych jeden na plantacje. Wiadomość u **stróża na miejscu.** 162?(2-6)

Niemka

nauczycielka egzaminowana, do wychowywania młodszych dzieci, posiadająca chlubne świadectwa kilkoletniej praktyki z większych domów w Niemczech, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość **S. Rehman Kopernika 36/40.**

Obszerny lokal

na sklep z przynależną trafiką oraz ze stajnią zajezdną na 20 koni, do wydzierżawienia zaraz, przy Półwsiu Zwierzynieckiem

Bliższa wiadomość w handlu **Jana Miki w Krakowie.** 1615(3-6)

---

2 panienki

od 10 do 12 lat, znajdą umieszczenie w domu prywatnym, blizko zakładu naukowego, za przystępną cenę. Zgłoszenia listownie pod adresem: **Antonina Wesołowska w Staniątkach o p. Niepołomice.** 1596(3-3)

Sarnina

codziennie świeża, kuropatwy, żywe raki oraz winogrona i wszelkie owoce, poleca:

KAROL KNORECK

handel kolonjalny,

WIN i DELIKATESÓW

w Krakowie Florjańska 23

Zakupuje oraz każdą ilość **łownej zwierzyny, żywych raków i jaj pantarczych.** 159 (7-9)

Obszerna piwnica

nadająca się doskonale na skład wina lub piwa, jest od każdego czasu do wynajęcia w gmachu klasztornym PP. Dominikanek na Gródku Wejście do piwnicy od plant. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u **przełożonej w klasztorze Panien Dominikanek** 1570(7-?)

Bona niemka

z krawieczczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Admininistracji **„Kurjera Polskiego".** 1587(9-?)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filja ul. Florjańska l. 15,

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt, męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reperacja tania obuwia i kaloszy. 157 (7-12)

Kilka Panienek lub Chłopczyków,

uczęszczających do szkół, mogę jeszcze przyjąć na mieszkanie, lekcje fortepianu i korepetycje w domu. Warunki przyjęcia najprzystępniejsze. **Ul. Kopernika 18 I. piętro. Marja Kisielewska,** wdowa po nauczycielu. 154?(4-4)

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę, przy uczciwej rodzinie; tamże nauczycielka z patentem, poszukuje lekcji, udziela język francuzki i niemiecki, gry fortepianu udziela uczennica Konserwatorjum tamże. Wiadomość pod adr. **Felicja Serwatowska ul. Batorego 26,** parter. 1595(3-1)

Kurs Metodyczny

nauki języka francuzkiego i konwersacji,

otwiera się z dniem 1 września br.

Wpis codziennie od godz 2—3 popoł.

ulica św. Jana l. 21, I. piętro.

Panienki kształcące się na nauczycielki, płacą mniej. 1600(3 4)

MAGAZYN DORA

przy ul Florjańskiej l. 45.

przyjmuje 1529(14-20)

wszelkie obstalunki w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 14?(23-?)

PAROWA FABRYKA

spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla

w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do

Agencji dla Rolników

W-go S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek 34,

lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, Mostowa 6.

Gdy mi potrzeba inserować

142 (71-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca:

Portland cement opolski marki F. W Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachowę ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (25-25)

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	118 —	120 —
Marki niemieckie	57 —	58 35
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	89 76	91 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 25
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 —	210 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 30	90 50
4²/₁₀% „ srebrna	90 05	90 25
4% Renta austr. złota	110	111 40
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	135 50	136 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 75	136 5
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	14? ?0
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa	100 05	101 25
4% „ „ złota	102 95	103 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 60
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 75	92 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 —	92 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 200 złr.	146	147 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	271 75	272 75
Credit-Bank węgierski . . 200 „	315 50	320 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	195 —	197 —
Austr.-weg. Bank. . . . 600 „	101 —	1015 —
Unionbank . . . . . 200 „	222 50	222 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	157 —	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	103 —	107 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 50	20 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	26?0	2710
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	204 50	2?? 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 25	170 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	274 5	275 ?
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	96 —	96 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 —	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	195 —	198
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 30	113 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 70	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	95 25	95 50
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 70	101 70
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 75	82 25
„ nieopd. „ „ „	89 70	90 70
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	195 50	197 50
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	142 25	143 2?
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 90	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 50	151 —
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	190 —	190 51
Insbrukn. . . . . . „ 20	23 50	24 —
Krakowskie . . . . . „ 20	22 80	22 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 ?
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 80	18 30
„ „ węgierskie „ 5	11 50	12 —
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 —	20 60
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 63	5 6?
20-frankówki	9 39	9 4?
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 12
Rubel papierowy za 100 rubli	119 50	120 —

Lwów 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 —	97 ?0
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 60	96 30
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 ?5	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 26 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	101 —	102 50
„ „ „ II—V „	100 2?	101 20
4% Listy likwidacyjne	97 60	98 20
5% „ warszawskie I ser.	101 50	— —
„ „ „ II „	100 7?	— —
„ „ „ III „	100 ??	— —
„ „ „ IV i V „	100 15	— —

Wydawca i redaktor naczelny Dr Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.